



ŁÓDZIANIN

ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Redakcja i Administracja: Łódź—Al. Kościuszki Nr. 29 tel. 100-99
Redaktor przyjmuje od godz. 17—19 Rękopisów nie zwraca się. Administracja
czynna od godz. 9 do 15 i od 17 do 19. Konto w Banku Spółem, oddział w Łodzi 40
Wydawca, Łódźki O.K.R. P.P.S. Redaktor odpowiedzialny: Wincenty STAWIŃSKI

Rok XXI — № 195
Sobota 16 Lipca 1938 r.
Cena numeru 10 gr.

Warunki prenumeraty: w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 2.50 miesięcznie, na prowincji zł. 3. za zmianę adresu gr. 50 Cena ogłoszeń: Za wiersz 1 milimetry przez jedną szpalę (na stronicy 6 szpalt) w tekście gr. 50. zwyżkajnie gr. 40. Nekrologi do 100 mm. gr. 20, powyżej 100 mm gr. 30. Drobne za wyraz gr. 15 Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Palestyna spływa krwią

Fala terroru rozszerza się na kraje graniczne

W całej Palestynie w dalszym ciągu trwają zamieszki. W Haifie obrabowano bazy, a szereg budynków żydowskich podpalono. Z północnej i zachodniej części Palestyny nadchodzą wiadomości o licznych aktach teroru. W okęgach tych poprzecinano linie telefoniczne. Na szereg wiosek arabskich w sąsiedztwie Ramleh dokonano napadu. Terrorysty wykołeli też pociąg pasażerski kursujący między Lyddą a Haifą. Na szczęście odbyło się bez ofiar, komunikacja jednak na tym odcinku została przerwana.

W Safed rzucono wczoraj rano w dzielnicy arabskiej bombę, której odłamki raniły ciężko trzech Arabów. Oburzona tym aktem teroru ludność arabska usiłowała wtargnąć do dzielnicy żydowskiej. Policja brytyjska usiłując temu przeszkodzić, oddała salwę w tłum, raniąc trzech Arabów, z których jeden zmarł następnie w szpitalu. Sytuacja w Safed jest niezwykle napięta.

W libańskim mieście Saida rzucono wczoraj po raz pierwszy od wybuchu zamieszek w Palestynie bombę na jeden z domów żydowskich. Kilka osób zostało rannych. Wkrótce po zamachu odkryła policja w mieście skład materiałów wybuchowych i dokonała szeregu aresztowań.

W Safed rzucono wczoraj rano w dzielnicy arabskiej bombę, której odłamki raniły ciężko trzech Arabów. Oburzona tym aktem teroru ludność arabska usiłowała wtargnąć do dzielnicy żydowskiej. Policja brytyjska usiłując temu przeszkodzić, oddała salwę w tłum, raniąc trzech Arabów, z których jeden zmarł następnie w szpitalu. Sytuacja w Safed jest niezwykle napięta.

W libańskim mieście Saida rzucono wczoraj po raz pierwszy od wybuchu zamieszek w Palestynie

Na odcinku Sarrion Wojska rządowe odparły ataki faszystów

Ministerium obrony Hiszpanii komunikuje, że ożywione walki, jakie się rozpoczęły na froncie wschodnim na odcinku Sarrion toczyły się przez cały dzień wczorajszy. Nieprzyjacieli wywiera silny nacisk w kierunku Manzanera. W rejonie Tales wojska rządowe zajęły Pena Marcos i kilka ważnych punktów, biorąc wielu jeńców. Artyleria rządowa zestrzeliła 3-motorowy samolot bombowy oraz lekki samolot myśliwski.

Howard Hughes o swoich wrażeniach z lotu dookoła świata

Koszta lotu wyniosły 300.000 dolarów

Howard Hughes udzielił w czwartek po zakończeniu swego rekordowego lotu dookoła świata

przedstawicielowi Havasa wywiadu, w którym oświadczył m. in., że właściwie nie było jego zamiarem zaatakowanie rekordu Posta, lecz zdobycie naukowych dowodów w czasie długodystansowych prób samolotów nowych typów. Podczas podróży lotnikowi amerykańskiemu udało się opracować mapę komunikacyjną północnej części Syberii, która na mapach amerykańskich przedstawiona jest nieścisłe. Hughes oświadczył dalej, że zamierza poświęcić się badaniu dalszych możliwości rozwoju lotnictwa. Opisuując swe wrażenia z lotu, Hughes złożył na ręce przedstawicie-

la Havasa podziękowanie dla władz państwa, nad którymi przelatywał jego samolot za poczynione ułatwienia.

Sekretarz Hughesa podał do wiadomości, że koszty ostatniego lotu dookoła świata wyniosły 300 tys. dolarów, z czego 200 tys. przypada na kupno i wyposażenie samolotu.

7 dróg do 200 szczytów potężnego łańcucha Alp

W tych dniach ukończono plany budowy 7 dróg dojazdowych do lodowców potężnego łańcucha alpejskiego ciągnącego się wzdłuż południowej części Tyrolu. Drogi te, których długość ogólna wynosić będzie około 100 km., ułatwią turystom dostęp do najwyższych szczytów Alp. Szerokość ich wynosić będzie tylko 4 mtr, posiadać one będą natomiast liczne miejsca do wymijania samochodów. Roboty nad budową tych dróg mają trwać dwa lata, a zrealizowanie tego planu uczyni dostępnymi przeszło 200 szczytów pasma alpejskiego, wysokiego ponad 3000 mtr. W projekcie jest również budowa wielkiej alpejskiej drogi poprzecznej, która by łączyła Bludenz w Przedarlautli z Lienz w Tyrolu wschodnim.

Straszliwa katastrofa włoskiego samolotu Fale morskie pochłonięły

hydroplan wraz z 20 pasażerami i załogą

Samolot włoskiej linii komunikacyjnej Cagliari-Rzym uległ straszliwej katastrofie na morzu Tyreńskim. 20 pasażerów wraz z załogą poniosło śmierć. Wśród ofiar katastrofy znajdują się dwie siostry oraz siostrzenica włoskiego wiceministra lotnictwa gen. Valle.

Samolot wystartował we czwartek o godz. 7 m. 35 z Cagliari i miał przybyć do Rzymu o godz. 10 min. 35. O godz. 9 min. 30 otrzymano ostatnie doniesienia i skrówe z samolotu. Depesza stwierdziła, że lot odbywa się w zupełnym porządku. Gdy samolot nie przybył na lotnisko w Rzymie w przepisany czas, rozpoczęto poszukiwania. W akcji brały udział liczne samoloty oraz okrę-

ty wojenne. Akcją kierował osobiście gen. Valle w towarzystwie dyrektora włoskiej linii komunikacyjnej Klinghera. W czwartek w późnych godzinach wieczornych

znaleziono na morzu Tyreńskim szczątki samolotu. Po całonocnych poszukiwaniach odnaleziono zwłoki 10 ofiar katastrofy. Wśród ofiar tych zi-

dentyfikowano zwłoki p. Marii Valle, siostry podsekretarza stanu lotnictwa oraz jej córki Laury Ferri.

Okręty wojenne kontynuują poszukiwania pozostałych 10 ofiar wypadku, pomiędzy którymi znajduje się druga siostra podsekretarza stanu Valle.

Przyczyny katastrofy samolotu nie są dotąd znane.

Rocznica rewolucji

Dzień 14 lipca we Francji



Cała prasa francuska omawia przebieg święta narodowego we Francji, podkreślając, że defilada wojskowa w Paryżu wypadła imponująco.

Dzienniki zaznaczają, że tegoroczne obchody znajdują się pod znakiem przyjaźni angielsko-francuskiej w związku ze zbliżającą się wizytą angielskiego króla.

Huragan przewrócił 30 domów

Nad powiatem stolińskim przeszła wielka burza połączona z huraganem. W czasie burzy gwałtowny wichór zerwał ponad 60 dachów, przewrócił ok. 30 domów. W miejscowości Horodno wiatr był tak gwałtowny, że

zniósł wieżę z cerkwi prawosławnej. Niedaleko w pobliżu cerkwi wiatr wyrwał z korzeniami wspaniałe dąb pochodzący z 16 wieku. W czasie wichury kilka osób zostało zabitych oraz dużo doznało cięższych i cięższych obrażeń.

Gdański Henlein

twierdzi że jego wizyta londyńska miała „prywatny” charakter

Ag. Reutersa donosi, że przewodca partii nar. „socjalistycznej” w Gdańsku Foerster, który przez parę dni bawił w Londynie, opuszczając Londyn oświadczył przedstawicielowi Reutersa, że wizyta jego miała charakter czysto prywatny i że nie przybył on w celach politycznych, chociaż rozpowszechniono fałszywą wiadomość, że przedmiotem rozmów było zagadnienie Gdańska.

„Stosunki między Polską” a Gdańskiem — oświadczył Foerster — są tak doskonałe, że nie wymagają żadnej dyskusji.”

Tyle PAT. My mamy pod tym względem poważne wątpliwości, a ostatnie wypadki w Gdańsku dość jasno oświełły sytuację aby dalsze komentarze były potrzebne.

Płomienie na morzu

Niezwykły wypadek w pobliżu Marsylii

Na morzu w pobliżu Marsylii wydarzył się wczoraj niezwykley wypadek na właściciela motorowej łodzi wyścigowej. Przechodnie i rybacy na wybrzeżu dostrzegli nagle płomienie, wybuchające na morzu w odległości ok. 600 metrów od brzegu. Kilku rybaków wypłynęło natychmiast na pomoc i przywoziło na brzeg trzech mężczyzn, z których jeden, jak się okazuje, właściciel motorówki był ciężko poraniony kulami rewolwerowymi. Zaalarmowana tymczasem policja zatrzymała pasa-

żerów i po krótkim dochodzeniu stwierdziła, że obaj pasażerowie spacerowej motorówki młodzi uchodźcy niemieccy z Kassel, znalazłszy się w Marsylii bez grosza, postanowili zdobyć pieniądze, wynajmując motorówkę i dokonując następnie napadu na ich właściciela. Właściciel wyrwał się jednak napastnikom i jakkolwiek poraniony kulami rewolwerowymi, zdołał zapalić bankę z benzyną i rzucić ją na przód łodzi, alarmując w ten sposób rybaków i policję. Napastników aresztowano.

Oddział sowiecki wkroczył na teren Mandżurii?

Rzecznik japońskiego ministerium spraw zagranicznych omówił w piątek sprawę incydentu granicznego pod Hunszun. Oświadczył on, że w dniu 12 lipca oddział sowiecki przekroczył pod Hunszun granicę mandżurską i posunął się na odległość trzech kilometrów w głąb terytorium mandżurskiego. Oddział ten składał się z 40 żołnierzy. Dotychczas nie otrzymano wiadomości o opuszczeniu terytorium mandżurskiego przez żołnierzy sowieckich. Rzecznik podkreślił, że dowództwo armii kwantuńskiej podjęło odpowiednie zarządzenia i że sytuacja jest poważna.

2.115.800.000 ludzi na świecie

Wydany świeżo rocznik statystyczny Ligi Narodów za r. 1937-38 oblicza, że ludność kuli ziemskiej w dniu 31.12 1936 r. wynosiła 2.115.800 tysięcy.

Jaką będziemy mieli dzisiaj pogodę?

W dalszym ciągu pogoda słoneczna i ciepła. Temperatura w ciągu dnia ok. 27 st. Słabe wiatry z kierunków południowych. Widzialność dobra.

Atak na Amoy

Chińskie desanty lądują na okolicznych wyspach

Komunikat chiński donosi, że na jednej z wysp w rej. Amoy, Chińczycy wysadzili desant, złożony z 500 żołnierzy, przewiezionych na 30 dżonkach. Po krótkiej, aczkolwiek zaciętej walce, garnizon japoński wycofał się w góry. Po zajęciu głównego osiedla wyspy, oddział chiński zaarrestował

miejscowe władze za to, że nie odmożyły pomocy Japończykom i skazał je na ścięcie, wykonując wyrok natychmiast.

W rejonie tym należy się spodziewać znaczących walk, bowiem do obu stron napływają wciąż nowe posiłki.

Flota amerykańska znajduje się w stałym pogotowiu zbrojnym

Prezydent Roosevelt przyjął wczoraj z pokładu krążownika „Houston” defiladę 70 jednostek, przebywającej od kilku dni w zatoce San Francisco wojennej floty Oceanu Spokojnego. W mo- wie, którą Roosevelt wygłosił na

krótko przed tym, podkreślił on m. in., iż wojenna flota amerykańska nie posiada jedynie znaczenia symbolicznego, lecz jest stale gotowa do faktycznej obrony Stanów Zjednoczonych.

Posiedzenie Senatu

Obrady czwartkowe

W części nakładu podaliśmy sprawozdanie z początku obrad, które tu uzupełniamy.

Ustawa o wykonywaniu praktyki lekarskiej

Referował ustawę sen. Modrzewski, uzasadniając projekt rządowy tym, że młodzież niechętnie idzie na tereny wiejskie. Departament Zdrowia rozporządza placówkami lekarskimi, których nie ma kim obsadzić. Na takim podłożu powstał obecny projekt ustawy. Celem jego jest, między innymi, przełamanie psychiki młodych lekarzy przez zbliżenie ich do wsi i wykazanie im, że tam zdobędą prędzej niezależne stanowisko i pole twórczej pracy.

Za dużo przymusów

Sen. ARTUR SLIWINSKI przyznaje, że sprawa jest trudna i skomplikowana, ale próbuje się ją rozwiązać w sposób bardzo prosty. Zwraca uwagę, że liczba maturzystów zaplajających się na medycynę stale się zmniejsza.

Jest wiele miejscowości, w których brak lekarzy staje się idęską. Nawet na posadę dotowaną nie zawsze można znaleźć kandydata. Zjawisko to niektórzy tłumaczą uprzedzeniem młodych lekarzy, którzy wolą bledować w dużym mieście, aniżeli praktykować na prowincji. Moim zdaniem rzecz się ma inaczej. Młody lekarz w parę lat po ukończeniu uniwersytetu nie zawsze czuje się dość pewnym, a że ma poczucie odpowiedzialności, woli nieraz bledować w wielkim mieście, gdzie ma możliwość pogłębienia swojej wiedzy, aniżeli kompromitować swój zawód na prowincji. Powstałe pytanie, dlaczego prowincji naszej mamy dostarczyć element pod względem fachowym najmniej doświadczony? (Okłaski).

Skoro projektodawcy nie cofnęli się przed przymusem, dlaczego nie zastosowali go do starszych lekarzy, mających dużo doświadczenia i często duże dochody, które pozwoliłyby im spędzić życie na głuchej prowincji w sposób dostateczny? (Okłaski).

Czy przypadkiem strach przed pościąganiem ogółu lekarzy do niezbędnych świadczeń nie stał się powodem, dla którego ta ustawa jest niekonsekwentna? Nie chcę być źle zrozumiany. UWAZAM, ŻE W POLSCE MAMY ZA DUŻO WSZELKIEGO RODZAJU PRZYMUSÓW. (Okłaski).

Jeżeli śledzimy od młodych lekarzy, aby się osiedlali we wskazanej im miejscowości, to trzeba pamiętać, że zmusza się ich, aby urządzili sobie — skoro mają praktykować — przynajmniej 3-pokojowe mieszkanie, zmusza się ich, aby nabyli niezbędne na głuchej prowincji środki, pomoce i narzędzia lekarskie i zmusza się ich, aby przez czas niewiadomy z własnych zasobów utrzymywali siebie ewentualnie swoją rodzinę. Ustawa więc nakazuje wydatki, lecz nie wskazuje źródeł ich pokrycia. A jeżeli młody lekarz dla braku środków nie będzie mógł urządzić

się na wsi, to nie pozostanie mu nic innego, jak porzucić swój zawód. Byłaby to kara za nieposiadanie dość znacznych środków, jakich wymaga urządzenie się lekarza na głuchą prowincję.

Niedawno Izby Ustawodawcze uchwały ustawę, która nie pozwala młodym prawnikom zajmować się praktyką adwokacką. Byłem przeciwny tej ustawie, gdyż duży zastęp młodzieży wstępował na wydziały prawne w innych warunkach. A PRAWO, DZIAŁAJĄCE WSTECZ, ZAWSZE BUDZI NIEPOKÓJ I POZNAJCIE KRZYWDY. OBECNIE NA TEJ DRODZE MAMY UCZYNIĆ NOWY KROK NAPRZOD, JEŻELI WSZYSTKIE POTRZEBY SPOŁECZNE ZACZNIEMY REGULOWAĆ PRZYMUSEM, BYĆ MOŻE ZARADZIMY TYM LUB INNYM BOLAĆKĄ, ALE WTEDY NALEŻY SIĘ OBAWIAĆ, BY ŻYCIE NASZE NIE STAŁO SIĘ JEDNĄ WIELKĄ BOLAĆKĄ, JEDNYM WIELKIM PRZYMUSEM, W KTÓREGO OBROŻY WSZYSCY ZACZNIEMY SIĘ DŁAWIĆ. Nie chcę wyolbrzymiać tego niebezpieczeństwa, ale sądzę, że nie należy tworzyć precedensu, który tego rodzaju niebezpieczeństwu otwiera wrota i toruje drogę. Uważam, że ustawa nie jest dostatecznie przemyślana i dlatego wnoszę o ponowne odesłanie jej do Komisji. (Okłaski).

Mowa sen. Michałowicza

Społeczeństwo musi przyjść z pomocą wsi dla podniesienia zdrowotności, drogą zbiorowego wysiłku. Naczelna Izba Lekarska wystosowała z mojej inicjatywy dnia 31 stycznia b. r. memoriał do Rządu w sprawie ześrodkowania akcji społeczeństwa, samorządu i Rządu na tym polu. Przekazywane sprawy samorządowi bez przyznania odpowiednich środków, pozostanie czczym frazesem. Przede wszystkim musi być uchwalona podstawowa ustawa o publicznej służbie zdrowia. Ta ustawa miała być nawet przedłożona na obecnej sesji nadzwyczajnej. Nie stety, pewne sprawy zostały wymarowane na dalszy plan. Są to te same sprawy, które utraciły ubezpieczenia społeczne robotników rolnych. Dziś kiedy wybucha już katastrofa, przerzuca się ciężar na pojedynczych lekarzy. Sądzę, że ofiarność całego stanu lekarskiego i pojedynczych jego przedstawicieli jest oddawna wypróbowana.

Cała praca w szpitalach jest oparta głównie na dobrowolnej bezpłatnej pracy lekarzy wolontariuszy. Za den urzędnik państwowy, ani prywatny nie zgodziłby się, ażeby jego prywatne mieszkanie było użyte na biuro ze względów oszczędnościowych. A tak się stało z lekarzami w Ubezpieczalniach. Lekarze polscy w większości wypadków spełnili swój obowiązek względem społeczeństwa, ale niestety społeczeństwo nie spełnia swego obowiązku względem lekarza.

Obecnie nakładamy nowy ciężar na młodych lekarzy. Chodzi o to, żebyśmy nie marnowali bez potrzeby sił lekarskich. Lekarz jest kosztow-

na rzecz, wykształcenie jednego lekarza kosztuje Państwo 20.000 zł., a drugie tyle kosztują rodzinę. Lekarz wiejski musi otrzymać dach nad głową; musi on mieć warsztat lekarski. Pierwszym etapem akcji dla podniesienia zdrowotności musi być organizowanie ośrodków zdrowia, następnym etapem jest szpital. Bez pomocy tych instytucji, lekarz na wsi nie spełni zadania.

Przemawiali jeszcze sen. Domaśewicz, wicemin. Piastowski i sen. Radziwiłł, który wypowiedział się jako przeciwnik przymusów, woli jednak jawny przymus od tak chętnie w Polsce stosowanej przymusowej dobroci. Mówca przytacza charakterystyczny wypadek: Na Wołyniu na pewnej wsi w warunkach kulturalnych o tyle, że było do dyspozycji mieszkanie z elektrycznym oświetleniem, w materialnych warunkach takich, o których poważni lekarze wyrażali się, że są dostateczne, była wolna posada lekarza; zgłosiło się na nią kilkunastu Żydów i 1 Niemiec, a żaden Polak. Coś jest nie w porządku — powiada sen. Radziwiłł — w psychice społeczeństwa polskiego, bo lekarze nie są inni, niż społeczeństwo, z którego pochodzą. Temu trzeba zaradzić. Ustawę przyjęto.

Wybory radnych gromadzkich, gminnych i powiatowych

Znacznie mniejsze zainteresowanie, aniżeli ustawa lekarska, wywołała ustawa o samorządzie wiejskim. Referował ustawę sen. Siemiątkowski, który zaznaczył, że jest ona dziełem kompromisu. Mówca chwali ustawę i powiada:

Uczyniono zarzut, że wybory do rad gminnych i powiatowych są pośrednie, ale trzeba zaznaczyć, że dość smutny byłby los społeczeństwa, w którym panowałaby zasada, że do wszystkich bez wyjątku

reprezentacji muszą być wybory powszechne i bezpośrednie. Dlatego los społeczeństwa byłby smutny — nie dowiedzieliśmy się od referenta.

Sen. Decykiewicz zgłosił szereg poprawek do ustawy dla zaznaczenia, że ludność, a szczególnie ludność ukraińska, nie ma powodu do zbytniego zadowolenia z ustaw wyborczych do samorządu.

Mówca krytykuje dzielenie gromad na okręgi wyborcze, co daje administracji możliwość wpływania na wyniki wyborów. System list wolnych jest pomysły, lecz bardzo skomplikowany i mówca wątpi, czy wytrzyma próbę życiową.

W głosowaniu zostały przyjęte wszystkie poprawki Komisji oraz cały projekt ustawy.

Interpelacje

Sen. Wiesner zgłosił 5 interpelacji: do Prezesa Rady Ministrów w sprawie sytuacji niemieckiej grupy narodowej w Polsce, do Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie wystawiania przepustek granicznych, paszportów granicznych i ich odbierania, do Ministra Spraw Wewnętrznych i Oświecenia Publicznego w sprawie prywatnego szkolnictwa niemieckiego na Kresach Zachodnich, do Ministra Opieki Społecznej w sprawie zwolnień niemieckich robotników i pracowników w przemyśle górnośląskim, do Ministra Sprawiedliwości w sprawie samobójstwa aresztowanego Heinza Fechnera z Zodynia.

Sen. Hasbach zgłosił interpelację do Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie wyrządzenia przez Łódzkie Starostwo Grodzkie szkody w spółce wydawniczej „Liberfas” w Łodzi.

Sen. Schorr — interpelację do Prezesa Rady Ministrów jako szefa Rządu w sprawie zamknięcia list adwokatów i list aplikantów adwokackich.

O racjonalną politykę cen rolnych

Rządowy projekt ustawy

PAT komunikuje: Rząd wniósł do Sejmu uchwalony na posiedzeniu Rady Ministrów projekt ustawy o środkach finansowych na popieranie gospodarczo uzasadnionego kształtowania cen artykułów rolniczych. Projekt ten zmierza do zapewnienia trwałego dopływu środków na prowadzenie racjonalnej polityki cen rolnych zarówno w zakresie artykułów roślinnych, jak i zwierzęcych, a w szczególności do rozszerzenia środków finansowych, jakie Rząd przeznacza już na rzecz podtrzymywania cen artykułów rolniczych w okresie zbliżającej się nowej kampanii zbożowej.

Źródłem dodatkowych środków na prowadzenie racjonalnej polityki cen rolniczych będą projektowane opłaty od maki, żytniej pszennej i jęczmiennej oraz kaszy pszennej i jęczmiennej. Wysokość tej opłaty, którą ustalałby minister Skarbu w porozumieniu z min. Rolnictwa i Reform Rolnych, nie może przekraczać 3 zł. od 100 kg maki i pobierana będzie jedynie wtedy, gdy ceny żyta kształtowały się będą na poziomie poniżej 20 zł. od kwintala.

Opłata, do której uiszczania obowiązane będą — według projektu — wszystkie przedsiębiorstwa przemysłu zboża, pobierana będzie jedynie od maki i kaszy, przeznaczonej do sprzedaży na

rynku wewnętrznym. Nie będzie jej podlegała mąka i kasza, przeznaczona na własne potrzeby producenta lub pracownika rolnego oraz mąka i kasza, przeznaczona do wywozu poza granice kraju.

Jak zaznaczono, pobór opłaty zawieszony będzie natychmiast z chwilą, gdy przeciętna cena żyta za okres kolejnych 30 dni notowania na giełdzie warszawskiej oraz cena notowań w ciągu ostatnich trzech dni przewyższać będzie 20 zł. za 100 kg.

Decydując się na przedłożenie Izbie Ustawodawczej powyższego projektu ustawy, Rząd miał na uwadze nie tylko interes krajowego rolnictwa którego ochrona — choćby ze względu na strukturę ludności, — jest rzeczą konieczną, lecz również ogólny interes gospodarstwa narodowego.

Zbyt niski poziom cen, jaki mógłby ukształtować się po nowych zbiorach, spowodowałby ujemne konsekwencje nie tylko dla samogó rolnictwa, lecz i dla innych dziedzin życia gospodarczego. Poważne zmniejszenie się tej części dochodu narodowego, jakim jest dochód rolnictwa ze sprzedaży jego produktów, musiałoby zawrócić na skurczeniu siły nabywczej szerokich warstw z dalszymi szkodliwymi konsekwencjami dla przemysłu i warstwy pracownicz.

Widmo masonerii w Senacie

Interpelacja sen. Leona Kozłowskiego

Senator Kozłowski zgłosił na czwartkowym posiedzeniu Senatu

Goering na Placu Dollfussa

Na mocy zarządzenia burmistrza Wiednia Plac Dollfussa w Wiedniu otrzyma nazwę placu Goeringa.

Interpelację do p. ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie konfliktu artykułu w piśmie „Polityka” p. t.: „Parę uwag o masonerii w Polsce”. Interpelacja brzmi:

„Czy wiadomo Panu Ministrowi Spraw Wewnętrznych, że dnia 10 lipca b. r. skonfliktowany został czelowny artykuł w piśmie „Polityka” p. t. „Parę uwag o masonerii w Polsce”, zmierzający do wyjaśnienia działalności masonerii w Polsce, przy czym konfliktacja dotyczyła głównie ustępów, dotyczących działalności masonerii obrządku szkockiego.

Co zamierza przedsięwziąć Pan Minister Spraw Wewnętrznych, aby działalność publicystyczna zmierzająca do wyjaśnienia roli zarówno historycznej jak i politycznej masonerii obojga obrządków w Polsce mogła być prowadzona bez przeszkód ze strony władz państwowych?”
Warszawa, dnia 14 lipca 1938 r.

Lotnik Howard Hughes

Szczęśliwie wylądował w Nowym Jorku

Lotnik Hughes wylądował w środę o godz. 14.38 (czasu londyńskiego) w Minneapolis (stan Minnesota). Lądowanie nastąpiło po 6-godzinnej przerwie łączności radiowej z lotnikiem. Trasę z Fairbanks, wynoszącą 2470 km. przebył lotnik w 12 godzin 2 min., dokonując przelotu nad wysokimi górami i walcząc z nieprzychylnymi warunkami atmosferycznymi.

DALSZY LOT

Po półgodzinnym postoju w Minneapolis, w czasie którego aparat zaopatrzone w paliwo, lotnik Hughes wystartował o godz. 15 min. 11 (wg czasu londyńskiego) do ostatniego etapu lotu dookoła świata — Minneapolis — Nowy Jork. Samolot pilotuje sam Hughes.

DEFEKT W INSTALACJI RADIOWEJ

Hughes przed swym odlatem z Minneapolis do Nowego Jorku wyjaśnił w rozmowie z dziennikarzami, że przyczyną jego 6-godzinnej miloczenia był defekt w instalacji radiowej samolotu. Defekt ten nie został usunięty w czasie

postaju w Minneapolis z powodu braku czasu.

NOWY JORK (PAT). HUGHES WYLĄDOWAŁ O GODZ. 20.36 (CZASU ŚROD. EUROP.) NA LOTNISKU W FLOYD BENNET. WITANY OWACYJNIE PRZEZ PRZEDSTAWICIELI WŁADZ I OLBRYMIE TŁUMY PUBLICZNOŚCI.

Pierwszy wysiadł Hughes, uścisnąwszy ręce członków rodziny i przyjaciół, zwrócił się do nich ze słowami: „Jestem bardzo szczęśliwy z osiągniętego sukcesu, lecz nie chciałbym podróży tej raz jeszcze odbyć. Teraz chcę się wykąpać, ogolić i jeść”. W chwili, gdy lotnik wypowiadał te słowa skierowały się na niego setki obiektywów operatorów filmowych. Hughes opuścił lotnisko o godz. 21-ej samochodem przybramnym flagami St. Zjednoczonych w otoczeniu 50 policjantów — motocyklistów.

LOT TRWAŁ 3 DNI I 19 GODZIN. Oficjalny czas lotu wynosił 3 dni, 19 godzin, 14 min. i 10 sek. Poprzed

Jak się dowiadujemy, samolot Howarda Hughesa wyposażony jest wyłącznie w chronometry i chro-

nografy szwajcarskiej fabryki „Longines”.

Ekstremiści żydowscy dolewają oliwy do ognia palestyńskiego

W Jerozolimie, Tel Avivie i Haifie rozrzucono nielegalne ulotki w języku hebrajskim, nawołujące do stawiania oporu władzom mandatowym i nieplacenia podatków.

Ulotki te stwierdzają również, że wszyscy przewodcy sjonistyczni, którzy nawołują do powściągliwości, są zdrajcami żydowskiej sprawy narodowej. (PAT).

JEROZOLIMA. W Haifie do-

szło ponownie do szeregu zajęć. Dwa żydowskie autobusy zostały ostrzelane, przy czym ranny został jeden żydowski lekarz. Ciężko ranny został również arabski robotnik w chwili naprawiania przerwanego przewodu telefonicznego.

Władze mandatowe dokonały ubiegłej nocy i w ciągu dnia szeregu aresztowań.

Opowieści

drutów telegraficznych

SKUTKI UPALÓW W BULGARII

Panujące od dłuższego czasu upały w wyrządziły w całej Bułgarii znaczne szkody w zbiorach rolniczych. Ogólnie przypuszczając, że tegoroczne zbiory tytoniu będą o 50 proc. mniejsze, niż w latach ubiegłych.

ZDERZENIE AUTOBUSU Z POCIĄGIEM

Z Halle (Saksonia) donoszą: W czwartek rano nastąpiło w pobliżu miejscowości Trebsen zderzenie autobusu z pociągiem. 5 osób zostało zabitych, 15 rannych, z tego 6 ciężko.

KATASTROFY LOTNICZE

Pod miejscowością Buzau (Rumunia) runął na ziemię z powodu defektu silnika samolot wojskowy. Oba członkowie załogi uratowali się przy pomocy spadochronu.

Samolot wojskowy pilotowany przez żołnierza z podporucznikiem

jako obserwatorem, spadł w czwartek rano w Kojkowskiej Holi w pobliżu Gelnicy (Słowacja). Oficer zabił się na miejscu, a żołnierz poniósł ciężkie rany.

TRZESIENIE ZIEMI

Bukareszt (PAT). W środę w nocy Bukareszt nawiedzony został silnym wstrząsem podziemnym, który powtórzył się dwukrotnie w ciągu kilkunastu minut. Jak stwierdzono, ognisko trzęsienia ziemi znajdowało się zaledwie o 155 km. od Bukaresztu, prawdopodobnie w górach Vrancei, które są pochodzenia wulkanicznego. Wstrząs był dość silny, tak, że zachwiały się ściany domów i przesunęły się meble w mieszkaniach, co wywołało w niektórych punktach miasta panikę.

Tutejsze obserwatorium astronomiczne stwierdza, że gdyby wstrząs był tylko o jeden stopień silniejszy, mógłby się skończyć bardzo poważną katastrofą. Trzęsienie ziemi trwało ogółem w ciągu 13 minut.

Święto Narodowe Francji

Wczoraj o godz. 18-ej w sali Rady Miejskiej z okazji święta narodowego francuskiego odbyła się pod protektorem ambasadora Francji Noela uroczysta akademii, zorganizowana przez Federację Stowarzyszeń Polsko-Francuskich.

Z okazji francuskiego święta narodowego pan Prezydent Rzeczy-

pospolitej Polskiej przesłał pod adresem p. prezydenta Lebrun telegram treści następującej:

Z okazji święta 14 lipca pragnę wyrazić W. E. moje oraz całego narodu polskiego szczególnie gorące życzenia szczęścia osobistego Waszej Ekszellencji, jak również pomyślności i wielkości zaprzężonej i sojusznicy Francji.
(—) IGNACY MOŚCICKI

Nie będzie Olimpiady w Tokio

W czwartek japoński minister Zdrowia, któremu podlegają sprawy sportu i wychowania fizycznego, zakomunikował oficjalnie imię Rządu japońskiego, że Japonia rezygnuje z organizacji 12-tych igrzysk olimpijskich. Oficjalna decyzja japońskiej Rady Ministrów ogłoszona zostanie w piątek po specjalnym posiedzeniu Rady Ministrów.

LONDYN, (PAT). — Angielskie kółka sportowe powzięły pod wpływem decyzji Japonii nie urządzania

w r. 1940 igrzysk olimpijskich, projekt zorganizowania tych igrzysk w Londynie. Realizacja tego projektu mogłaby nastąpić jedynie w wypadku, gdyby Finlandia odmówiła zorganizowania igrzysk w Helsinkach.

N. JORK, (PAT). — Przewodniczący komitetu wystawy, nowojorskiej oświadczył, że porozumie się natychmiast z amerykańskim komitetem olimpijskim, proponując mu, aby igrzyska olimpijskie 1940 odbyły się na terenie wystawy.

Na Dunajcu zatonał prom

Jak donoszą z Nowego Sącza na Dunajcu pod Rożnowem zatonał prom, na którym znajdowało się 5 osób. Tonącym pośpieszyli z pomocą pracujący na brzegu

Dunajca robotnicy, dzięki czemu uratowano 4 osoby. Piąta natomiast, Franciszek Kurc, 20-letni robotnik z Roztoki — Brzeziny u niesiony prądem rzeki utonął.

W konserwatywnym „salto mortale”

Od B.B.W.R. do deklaracji lutowej p. Adama Koca

Napisałem kilka dni temu o „dziejach grzechu polskiej myśli konserwatywnej”. Uwagi moje spotkały się ze strony redakcji „Czasu” z odpowiedzią, która wcale nie utrudnia polemiki dalszej. Wydawało mi się zawsze, że polemika publicystyczna powinna wyjaśniać zagadnienia sporne, a nie zasypywać ich treścią, ich sensu kamuszkami inwektyw. To też podejmuję chętnie spór począty.

Dzisiaj zajmę się jedną tylko kwestią — kwestią ewolucji polskiej myśli konserwatywnej od popierania BBWR aż do entuzjastycznego (to był entuzjazm!) inaczej tego określić nie potrafię) poparcia słynnej deklaracji lutowej p. pułk. Adama Koca, ówczesnego szefa „Ozonu”.

Organ naczelny konserwatystów polskich referuje sprawę w słowach następujących:

„P. Niedziałkowski nie rozumie tak samo, jak konserwatysta mógł zasładać w Bezpартijnym Bloku, potem entuzjastycznie się deklaracji lutowej p. Koca, by jeszcze później przeciwko Ozonowi bardzo ostro wystąpić... A zdawałoby się, że są to sprawy tak bardzo nieskomplikowane. Rządy za życia Piłsudskiego, których odpowiedzialnikiem był B. B. W. R., były na ogół błogie, umiarkowane...”

A deklaracja lutowa p. Koca. Jakżeż p. Niedziałkowski może się dziwić, że konserwatysty jej przyklepił. Wszak była to deklaracja niemalże konserwatywna. Właściwie jakżeż to — p. Koc ogłasza zarys programu, który z naszymi poglądami prawie w stu procentach się pokrywa, a my mamy się od tego programu ze wstrętem odwracać...”

Podkreślenia są moje. Powtórzyłem tylko te ustępy, które wiążą się z treścią dzisiejszego artykułu. I tu właśnie zgłaszam zastrzeżenia.

Więc deklaracja p. Koca pokrywała się „prawie w stu procentach” z poglądami konserwatystów polskich? Bardzo pięknie. Ale w takim razie koncepcja BBWR nie pokrywała się z poglądami tychże konserwatystów polskich.

Dlaczego? Nie trudno to wytłumaczyć. P. pułk. Koc podkreślił w swojej deklaracji idee solidaryzmu społecznego i przywiązanie do Kościoła Katolickiego. Tu konserwatysty byli zgodni całkowicie z p. Kocem. Wprawdzie w tym samym czasie 1900 osób „na kierowniczych stanowiskach” należało do „masonów” obrządku szkockiego, jeżeli wierzyć „rewelacjom” p. b. premiera Leona Kozłowskiego, — ale pp. konserwatysty mogli o tym smutnym „fakcie” nie wiedzieć.

Alisi p. pułk. Koc stanął w swojej deklaracji na gruncie doktryny nacjonalistycznej. Nikt chyba temu nie zaprzeczy. Postawa nacjonalistyczna stanowiła nie 5 proc., tylko 70 proc. sensu i treści deklaracji lutowej p. Koca. Koncepcja BBWR była zaprzeczeniem doktryny nacjonalistycznej. Nie należałem nigdy do zwolenników BBWR, czy choćby do rzędu ludzi, po-

blżliwych w stosunku do B. B. W. R. Całość wartości BBWR oceniam — co do mnie — równie negatywnie, jak całość wartości „Ozonu”. Niemniej nie będę twierdził, że koncepcja B. B. W. R. była kiedykolwiek koncepcją nacjonalistyczną. Idea BBWR — to była idea swoista „totalizmu” państwowego, niezależnie od narodowości, rasy i wyznania uczestników. Idea p. Koca przeobraziła się w ideę — też swoistą — „totalizmu” narodowo-rasowego — wyznaniowego, właśnie zależnie od narodowości, rasy i wyznania.

Jeżeli pp. konserwatysty zaakceptowali swego czasu koncepcję oraz ideę BBWR, to nie mogli „jednym tchem” akceptować po paru latach koncepcję oraz ideę „Ozonu” według deklaracji lutowej p. Koca.

Bo nie trzeba być matematykiem fachowym, by stwierdzić, że formuła

$a + b = c$

różni się od formuły:

$a + b = n$.

Różni się — wcale istotnie...

Dlatego nie sędzę, że bym popełnił błąd, oceniając „ewolucję” polskiej myśli konserwatywnej.

W dn. 4 i 5 września odbędzie VIII Zjazd T.U.R.

Pierwszy dzień obrad — w Gdyni, drugi dzień — we Władysławowie-Wielkiej Wsi.

W myśl statutu zawiadamia o Zjeździe oddziały T. U. R.

ZARZĄD GŁÓWNY

Prezes K. Czapinski

Sekr. Gen. Z. Piotrowski

Procesy i „pięciolatka”

Sytuacja gospodarki sowieckiej

Niedawno pisząc o objawach kryzysowych w gospodarce światowej przytoczyliśmy wywody znane z sowieckiego ekonomisty Warę, który w wydanej niedawno broszurze przeciwstawia niepomysłnie kształtującą się sytuację gospodarczą innych państw — niczym niezamącony wzrost działalności gospodarczej w Związku Sowieckim.

Ta legenda niezbyt zgadza się choćby ze znanym faktem tropienia „wrogów ludu” również wśród wybitnych przedstawicieli administracji gospodarczej.

Niewątpliwie chodzi tu o akcję dywersyjną, mającą na celu przetrwanie — w oczach ludności odpowiedzialności za narastające trudności.

Jak brzmi wymowa faktów? Jakże się przedstawia sytuacja gospodarcza ZSSR. na progu III-ej Pięciolatki.

Według ciekawego zestawienia „Polityki Gospodarczej” ciężki przemysł wykonął w r. 1937 swój plan produkcji zaledwie w 88,9%. Wobec r. 1936 produkcja wzrosła zaledwie o 7,4%. Tęby jeszcze nie było najgorsze. Niechby produkcja wzrosła zaledwie o 7,4%, byłoby ten wzrost był solidny. Tymczasem — według krytycznej oceny prasy sowieckiej — produkcja przemysłu była zła (wiele braków), zbyt kosztowna w sensie marnotrawstwa surowców, materiałów, paliwa i w sensie robocizny. Koszty produkcji okazały wzrost. Ogólna jakość produkcji jest niska.

W rezultacie gospodarstwo sowieckie odczuwa brak żelaza, który występuje z całą siłą wobec zna-

cznego wzrostu produkcji przemysłu maszynowego oraz rozwoju przemysłu zbrojeniowego. Jeszcze gorzej przedstawia się zaopatrzenie w metale kolorowe, to też trzeba było znacznie zwiększyć ich do wóz (zwłaszcza miedzi).

Nie lepiej było z zaopatrzeniem w węgiel. Cały szereg gałęzi gospodarki sowieckiej odczuwał brak węgla, a nawet były z tego powodu przerwy pracy w elektrowniach i zakładach metalurgicznych.

Jest to zrozumiałe, jeśli uwzględnimy realizację planu zaledwie w 81,6%. Wobec r. 1936 nastąpiła obniżka produkcji.

Wydobycie ropy wzrosło o 4,1%. Jest — to jednak kropla w morzu, bo jednocześnie produkcja samochodów wzrosła o 48,1%! Trzeba było zastosować ograniczenia eksportu produktów naftowych, który to eksport odgrywa wielką rolę w obrotach handlowych Z. S. S. R. z zagranicą.

Rezultatem braku paliwa płynnego były wypadki czasowego uciążliwego samochodów i traktorów w rolnictwie.

Przemysł lekki wykazuje wzrost znaczący od ciężkiego. Nie trzeba jednak zapominać, że przemysł ten był w Sowietach upośledzony w porównaniu z ciężkim i władzy sowieckiej chodziło o to, by ten przemysł „podgonić”. Przecież chodzi tu o jeszcze nie o „życie ludowe”, ile o surdut na grzbiecie i obuwie na nogach.

Tymczasem produkcja jest wciąż niska np. przemysł bawełniany wykazał realizację planów zaledwie w 83%. Jakość produkcji

Dajemy dziś krótkie sprawozdanie z przebiegu obrad Senatu nad ustawami samorządowymi. Ocenę wyniku ostatecznego podamy osobno. Jak czytelnik widzi, upadła jedna z reakcyjnych poprawek komisji senackiej o liczbie mandatów okręgowych (pomniejszenie z 8 do 4).

Wybory radnych miejskich

Ustawę o wyborze radnych miejskich referował sen. Gólcowski, który uzasadniał poprawki wniesione do tekstu sejmowego przez komisję senacką.

Z poprawek tych najważniejsze są następujące:

1) do art. 42 dodaje się zdanie, że na 1 kandydata wyborca może oddać tylko 1 głos; w ten sposób chce się zapobiec ewentualności oddania wszystkich czyichś głosów na 1 kandydata,

2) komisja obniżyła górną granicę mandatów na 1 okręg z 8 na 4 mandaty.

DYSKUSJA

W dyskusji, która nastąpiła po sprawozdaniu sen. Decykiewicza (Ukr.) popierał swoją poprawkę do art. 1, zmierzającą do tego, by wybory były proporcjonalne.

Sen. Olewiński sprzeciwia się ustaleniu górnej granicy na 4 mandaty. Poprawka Senatu — powiada sen. Olewiński — stwarza zbyt ciasne ramy, które nie zaspokoją potrzeb ludności takich miast, jak Warszawa, Łódź i t. d. Wyniki osiągnięte będą szkodliwe.

Sen. Dzieduszycki ostrzega autorów ustawy, iż okręgi 1-mandatowe mogą dać wynik wręcz przeciwny temu, jakiego autorzy projektu się spodziewają.

Sen. Schorr broni 5-przymiotnikowego prawa wyborczego, gdyż tylko takie głosowanie oraz pe-

na swoboda działania Rad Miejskich umożliwi „zespolecie ogółu obywateli w harmonijnym współdziałaniu” — jak to mówi konstytucja.

Zapowiada głosowanie przeciw ustawie.

Sen. Kwaśniewski uważa, że nawet 8-mandatowe okręgi są skrópowaniem aktu wyborczego.

ZAUFAŃIE DO OBYWATELI

Sen. Maciejszyna pom. inn. powiada:

„Gdy w społeczeństwie namnożyło się tyle nienferności i poczucia obcości, należało oczekiwać, że pierwszym krokiem prowadzącym do zblżenia, będzie projekt ordynacji wyborczej, przernający pomiędzy Rządem a społeczeństwem nie zaufania. Tymczasem projekt obdarza szerokimi pełnomocnictwami administrację, która nie cieszy się zaufaniem takim, jakiego wymagałyby tak wielkie pełnomocnictwa. Wytwarza się błędne koło: pragniemy zmniejszyć nienferność i chęć, a mamy to robić za pomocą czynników, który w dużym stopniu przyczynił się do tamtych zjawisk.

Należy się zdecydować na akt zaufania do obywateli, bo inaczej nie zdołamy ich zaufania”.

Sen. Leon Kozłowski oczywiście bronił ustawy, jako dzieła „zdrówego” kompromisu. Protesty przeciw ustawie podnoszą tylko „partijnicy”, a dążeniem naszym — powiada mówca — jest, by rady miejskie były apolityczne.

GŁOSOWANIE

Po przemówieniu wiceministra Karska, Marszałek zarządził głosowanie. Poprawka Komisji Administracyjno-Samorządowej Senatu do art. 6, aby w ust. (5) wyrazi: „więcej niż 8 mandatów” zastąpić wyrazami: „więcej niż 4 mandaty” — nie uzyskała większości, natomiast przeszła poprawka sen. Olewińskiego do tego artykułu, aby stan rzeczy utrzymać bez zmian w brzmieniu, uchwalonym przez Sejm.

Wszystkie inne poprawki Komisji Administracyjno-Samorządowej zostały przyjęte, natomiast wnioski mniejszości zostały odrzucone, poczym Senat przyjął projekt ustawy.

SAMORZĄD M. WARSZAWY

Sen. Evert referował projekt ustawy o samorządzie gminy m. Warszawy. Zgadza się, że poza wieniem stolicy samorząd jest rzeczą nienormalną, a na dłuższą metę niezgodną z Konstytucją. Uważa jednak, że ówczesne postępowanie Rządu było koniecznością ze względu na „rozpolitykowanie się” rady miejskiej stolicy.

Co do komisarycznego Zarządu miasta mówca miał kilkakrotnie

sposobność wypowiedzieć krytyczną uwagę, przyznaje jednak, że w przeciągu 4-ech lat wiele pożytecznego zdziałano, chociaż często metodami dość lub zbyt drastycznymi.

Zadłużenie Warszawy

Mówca przechodzi do sprawy długów Warszawy. Sen. Evert powiada.

„Prawda, że Warszawa w tym okresie zaciągnęła pożyczki na ogólną sumę 71 i pół mil. zł., ale sprawiedliwość nakazuje wspomnieć, że równocześnie miasto spłaciło ze zwyczajnych budżetów 63 i pół mil. zł. Per saldo więc zadłużenie powiększyło się o 8 milionów. Może warto przy tej sposobności stwierdzić, że ogólna suma zadłużenia miasta na dzień 1 kwietnia 1938 wynosiła 263.621.541 zł. Czy to jest zadłużenie duże, czy małe? Nie chcę rozstrzygać się i nad tym obszarem, ale sędzę, że jak na Warszawę, która ma duży majątek, zadłużenie to nie jest zbyt duże”.

Następnie mówca wyliczył poprawki zaproponowane przez komisję senacką.

A więc komisja ustaliła, że ustanawianie opłat za korzystanie ze szpitali, kanalizacji, wodociągów, rzeki, gazowni, elektrowni i t. p. nie może być przedmiotem obrad rady miejskiej.

W art. 14 wprowadzono zmianę, iż inicjatywę do uchwał rady miejskiej przysługują nie tylko członkom Zarządu, lecz także członkom samej Rady miejskiej.

Sen. Kozłowski wypowiedział się za przewodniczącym Rady Miejskiej z wyborów.

Wniosek ten poparli sen. Lubomirski i sen. Trockenheim.

GŁOSOWANIE

W głosowaniu poprawkę tę odrzucono, jak również poprawkę komisji senackiej, nadającą art. 32 brzmienie, iż przewodniczącym rady dzielnicowej jest dyrektor Biura dzielnicowego.

Inne poprawki Komisji zostały przyjęte. Projekt ustawy, wraz z przyjętymi zmianami został uchwalony.

Ponowienie finansów komunalnych

Ustawę referował sen. Decykiewicz, który wyliczył poprawki wprowadzone przez komisję senacką.

Sen. Evert i sen. Siemiątkowski sprzeciwiali się poprawkom przyjętym przez komisję senacką.

W głosowaniu większość Senatu zgodziła się ze stanowiskiem tych dwóch mówców, wobec czego Senat przyjął ustawę w brzmieniu uchwalonym przez Sejm.

Jeszcze raz Maruszczyko

Przebywającemu w więzieniu katowickim Nikiforowi Maruszczyko, skazanemu dwukrotnie na karę śmierci przez powieszenie, doręczono nowy akt oskarżenia.

Tym razem Maruszczyko pociągnięty został do odpowiedzialności za 11 przestępstw, popełnionych w okresie od września 1937 roku do 15 stycznia 1938 r., to jest do chwili ujęcia go przez policję.

Akt oskarżenia obejmuje 67

stron. Na rozprawę powołanych będzie 36 świadków oskarżenia i 15 świadków obrony. Wraz z Maruszczyką pociągnięto do odpowiedzialności dwóch jego współwinnych Władysława Sparzyńskiego i Józefa Żbika, niedawno już osadzonych w więzieniu za inną sprawę.

WYSZEDŁ Z DRUKU

NAKLADEM MIESIĘCZNIKA

„P R A S A”

INFORMATOR

PRASOWY 1938/39

Informator zawiera działy:

Najważniejsze daty z historii prasy w Polsce.

Statystyka prasowa.

Polski Związek Wydawców Dzienników i Czasopism.

Organizacje dziennikarskie.

Instytucje wspólne Wydawców i Dziennikarzy.

Prasowe Agencje Informacyjne.

Instytucje współpracujące z prasą.

Wyższa Szkoła Dziennikarska.

Międzynarodowe Organizacje Prasowe.

Prasa Polska Zagranicą.

Ważniejsze prace o prasie w Polsce.

Statut Tow. Wiedzy Prasowej.

Układ zbiorowy pracy w dziennikarstwie.

Dział ogłoszeniowy.

CENA 3 ZŁ.

Do nabycia w biurze Związku Wydawców, Warszawa, Zgoda 8 m. 4.

w głównych kioskach „Ruchu” oraz w większych księgarniach.

Rząd angielski odmawia pomocy dla własnych statków w Hiszpanii

Minister marynarki Anglii Duff Cooper wygłosił w Newton Abbot (hrabstwo Devon) przemówienie, w którym ponownie podkreślił, że brytyjskim statkom handlowym należy się na morzach 100-procentowa ochrona. Ochrona ta ustaje jednak z chwilą, gdy

statki te wpływają do hiszpańskich portów lub wchodzą na hiszpańskie wody terytorialne. Rząd brytyjski nie może im wtedy udzielić większej ochrony niż poszczególnym osobom udającym się w prywatnych celach do Hiszpanii.



Mydło i krem do golenia. — Woda lawendowa

S Z A C H A

Najlepsze — najtańsze.

Groźba strajku

pracowników publicznych we Francji

Komunikat P. A. T. różnił się od całej polskiej rozgłoszenia, powzięte w niedzielę, dn. 10 b. m., przez nadzwyczajny zjazd Rady Zrzeszenia Związków urzędników francuskich, groźące strajkiem w razie nieuwzględnienia przez rząd zgłoszonych żądań.

To nieoczekiwane zainteresowanie się zagadnieniem pracowników publicznych Francji, wzbudziło echo w całej prasie mieszczańskie; strajk urzędników we Francji, strajk przeciwko Rządowi — czekać tylko na falę artykułów, harujących sobie w bezkropkiowy sposób po „opłakanych skutkach rocznych rządów Bluma”.

Sprawa konfliktu, jaki wyrósł między pracownikami państwowymi a rządem Daladier wymaga obiektywnego oświetlenia oraz obiektywnego ustalenia przyczyn zachodzących wypadków.

Urzednicy administracyjni, których reprezentacja obradowała w niedzielę, stanowią tylko część niezadowolonych; w tej samej sytuacji są pracownicy pocztowi, kolejowi, przedsiębiorstw państwowych (z wyłączeniem niedawno upaństwowionego przemysłu uzbrojeniowego) oraz pracownicy samorządowi. Reprezentacja ich wspólną jest Kartel związków zawodowych pracowników publicznych.

Kartel związków pracowników publicznych domaga się od rządu: 1) podwyższenia uposażeń, zgodnie ze wzrostem wskaźnika drożyznianego; 2) podwyższenia w tym samym stosunku emerytur; 3) zastosowania do pracowników publicznych ustawodawstwa pracy z r. 1936, a więc przede wszystkim 40-godz. tygodnia pracy i oficjalnego uznania uprawnień reprezentacji zawodowej.

To są żądania minimalne. Dalej idące żądania dotyczą: ogólnej rewizji płac, nowego ustawodawstwa i nowego przegrupowania pracowników państwowych.

Z żądań minimalnych, gdy mowa o uznaniu uprawnień reprezentacji zawodowej, chodzi o udział przedstawicieli prac. państwowych, samorządowych i pokr. w komisjach kwalifikacyjnych, przy ustalaniu awansów, w sądach dyscyplinarnych i t. p. Żądanie to, zarówno jak żądanie 40-to godzinnego tygodnia pracy, spowodują się w istocie do przyspieszenia prac w tym zakresie, rozpoczętych przez 1-szy rząd Bluma i kontynuowanych przez rządy następnego, a zaniedbanych przez rząd obecnego premiera.

Najdrażliwszym żądaniem Kartelu, solidarnie popieranym przez wszystkie zrzeszone organizacje i przedłożonym przez Kartel w dn. 17 czerwca p. Daladier jest sprawa podwyżki uposażeń.

Trzeba tu wziąć pod uwagę, że uposażenia pracowników publicznych nie były zasadniczo rewido-

wane od r. 1930! Dla tych i owych grup wprowadzane dodatki drożyzniane doprowadziły do zwiększenia płac w niższych grupach maksimum o 26%, w wyższych o... 2%.

Tymczasem, licząc tylko od dn. 1 stycznia 1937 r. wskaźnik drożyzniany wzrósł do dn. 1 lipca r. b. o 40%. Różnica więc na niekorzyść pracowników wynosi od 14% do 38%! Wyrównania tej różnicy domaga się kartel pracowników publicznych, przyczem, na odbytych ostatnio Zjazdach organizacji zrzeszonych wysuwano również żądanie tymczasowego wyrównania płac w wysokości 10%.

Dla ilustracji dziś obowiązujących płac pracowników publicznych we Francji można wskazać, że tabela uposażeń dla istniejących 10 grup płacy obejmuje pensję od 750 fr. do 5000 fr. miesięcznie, co chyba nie można uznać za uposażenia wystarczające.

Tak się przedstawia sprawa ze strony formalnej. Jednakże, trzeba się zapytać, co żywioł urzędników i pracowników publicznych, tak naogół bierni i lojalni wobec swych władz, postawiło w tak ostrej opozycji. Przyczyny muszą być głębszej natury.

Rozgoryczenie osiągnęło swe maksimum nie za rządów Bluma,

ani nawet Chautemps. Spowodowały je 3-miesięczne rządy p. Daladier i min. skarbu Marchandeau, rządy polityki ustępstw gospodarczych wobec sfer kapitalistycznych, rozpanoszenia się pracodawców, sabotujących obowiązujące w państwie ustawodawstwo pracy.

Rozgoryczenie wywołały skutki polityki gospodarczej rządu, które doprowadziły do podniesienia podatków, nawet pośrednich, obciążających ogół, o 8%, do nowego spadku tranku i nowego wzrostu drożyzny.

Na wspomnianej audycji Kartelu prac. publicznych u p. Daladier, oświadczył on, że żądania regulacji płac spełnić nie może i że odłożyć je musi do nowego budżetu na rok przyszły — na drugi dzień, uchylając zapowiedzianą w tej sprawie debatę w parlamencie — odroczył lżby na czas wakacyjny.

Tak się przedstawia obiektywna ocena przyczyn obecnego wzburzenia wśród pracowników publicznych Francji. Przyczyny te leżą bezpośrednio w nowym „Kursie gospodarczym” powstałym pod presją klasowego kapitalistycznego Senatu francuskiego.

H. R-be.

Budowa dworca głównego w Warszawie

Krytykowano w prasie kilka razy powolne — zdaniem krytyków — tempo budowy nowego Dworca Głównego w Warszawie. Otrzymałmy w tej sprawie notatkę ze strony Min. Komunikacji. Zamieszczamy tę notatkę z całą chęcią, bo w sprawach tego rodzaju informacja ma daleko większe znaczenie, niż krytyka. RED.

Często słyszy się zarzuty, że budowa warszawskiego Dworca Głównego, która początkowo postępowala szybko i sprawnie, obecnie utknęła na martwym punkcie.

W odpowiedzi należy stwierdzić, że z podobnymi zarzutami spotyka się kierownictwo każdej większej budowy. Wynika to stąd, że w pierwszym etapie kierownictwo dąży do jaknajwiększego zamknięcia budynku od zewnątrz przez wykonanie konstrukcji nośnej, wymurowanie ścian i założenie stropów, po czym — po zabezpieczeniu budowy przed opadami atmosferycznymi — przystępuje do robót wewnętrznych, nie widocznych dla widza.

Roboty wewnętrzne, rozleglejsze i bardziej skomplikowane, trwają znacznie dłużej od robót zewnętrznych. Po wykonaniu budowy w stanie surowym, zarówno od zewnątrz jak i od wewnątrz, przystępuje się do robót wykończeniowych, z których tylko nie-

znaczna i najłatwiejsza część (liczanie elewacji) jest widoczna dla przechodnia z poza placu budowy.

Zgodnie z powyższym schematem posuwa się również budowa Dworca Głównego.

Kierownictwo budowy Dworca otrzymało z wielu stron pochwały i słowa uznania za szybkie tempo robót w czasie wykonywania konstrukcji żelaznej, t. j. od marca do września 1937 r., oraz w czasie wznoszenia ścian zewnętrznych, t. j. od września do grudnia 1937 roku.

Obecnie — po zabezpieczeniu budynku od deszczu i śniegu — przystąpiono do robót wewnętrznych, jak np.: do skomplikowanych robót instalacyjnych, do murowania ścian wewnętrznych, do ustawiania stolarstwa i t. p.

W parę miesięcy po zakończeniu robót zewnętrznych, w czasie największego tempa robót wewnętrznych gmachu, odezwały się głosy, surowo krytykujące postęp prac na Dworcu.

Z całą dokładnością można przewidzieć, że takich narzeków będzie coraz więcej w ciągu całego okresu, gdy Dworzec będzie wykonywany od wewnątrz. Dopiero w pierwszych miesiącach 1939 r., gdy rozpocznie się licowanie kamieniem ścian zewnętrznych, wielu z pośród krytyków, tak żywo in-

teresujących się losem Dworca, ożeknie, że nagonka na Kierownictwo Budowy okazała się skuteczna, gdy budowa wreszcie ruszyła z martwego miejsca.

Pełna harmonia między Kierownictwem Budowy a czynnym grotem krytyków będzie trwała w ciągu pół roku, t. j. od czasu ukończenia prac przy licowaniu elewacji. Wtedy zewnętrzny wygląd Dworca będzie robił wrażenie, że wszystkie roboty są ukończone; tymczasem w ciągu dalszych kilku miesięcy będą wykonywane w najszybszym tempie wnętrza gmachu, będą regulowane precyzyjne urządzenia instalacyjne i sygnalizacyjne; a więc będą prowadzone roboty najtrudniejsze, jednak niewidoczne dla osób, znajdujących się poza parkanem, otaczającym miejsce budowy.

Wtedy powtórnie odezwać się krytycy, stwierdzając, że roboty przy Dworcu są już od dawna ukończone, jednak czyjeś niedbalstwo stoi na przeszkodzie temu, aby Dworzec był oddany do publicznego użytku.

Ale i to minie i w końcu ku ogólnemu zadowoleniu zostanie oddany do publicznego użytku jeden z najpiękniejszych i najbardziej nowoczesnych dworców w Europie. Trochę więc jeszcze cierpliwości.

Robotnicy czytają i popierają swoje pisma

polityczne porozumienie się z Rosją, starał się mieć za sobą angielską opinię publiczną. Gdy wyrok surowy oburzył opinię, sir Edward Gray zapewnił Komitet, iż ma nadzieję, że mimo wszystko, uda się uzyskać zwolnienie skazanej. Leon Papiński, obrońca Małeckiej, został poinformowany, że dobry rezultat jest zapewniony, trzeba tylko, by skazana wniosła prośbę do cesarza Miłkołaja. Po wahaniach Małeczka, nie posyłając prośby formalnej, napisała do cara list, przedstawiający obiektywnie całą sprawę i podkreślający niewspółmierną surowość wyroku. Przy dyskretnym poparciu ze strony Foreign Office to wystarczyło, i w czerwcu 1912 pod silnym konwojem Małeczka została odstawiona do granicy niemieckiej, by wrócić do Anglii**).

Cała ta sprawa miała pomiędzy innymi i ten rezultat uboczny, że prasie warszawskiej pozwolono zamieszczać obszernie sprawozdanie z przewodu sądowego tak, że publiczność polska miała bodaj pierwszy dokładny raport z sprawy politycznej, jakiej tajemnicy do niedawna zamykane były starannie w czterech ścianach sali sądowej.

Kazimierz Pużaka uwolniła z katorżnego więzienia w Orle dopiero rewolucja rosyjska w r. 1917.

**) Latem 1913 K. Małeczka opublikowała książkę, opisaną jej uwięzieniem, sądem i zwolnieniem, p. t. „Saved from Siberia”, London, Everett and Co., Ltd. W końcu książki umieszczony jest dodatek „Zarys historii Polski”, pisma J. Gracza. Podczas wojny książka K. Małeckiej przydała się w Anglii propagandzie, prowadzonej przez Polaków.

Cała ta sprawa miała pomiędzy innymi i ten rezultat uboczny, że prasie warszawskiej pozwolono zamieszczać obszernie sprawozdanie z przewodu sądowego tak, że publiczność polska miała bodaj pierwszy dokładny raport z sprawy politycznej, jakiej tajemnicy do niedawna zamykane były starannie w czterech ścianach sali sądowej.

Kazimierz Pużaka uwolniła z katorżnego więzienia w Orle dopiero rewolucja rosyjska w r. 1917.

Cała ta sprawa miała pomiędzy innymi i ten rezultat uboczny, że prasie warszawskiej pozwolono zamieszczać obszernie sprawozdanie z przewodu sądowego tak, że publiczność polska miała bodaj pierwszy dokładny raport z sprawy politycznej, jakiej tajemnicy do niedawna zamykane były starannie w czterech ścianach sali sądowej.

Władzy, którym się zongluje na prawo i lewo dla wywarcia presji na Zarządy miejskie, gdy w akcji tej nie można się dopatrzeć poważnej racji, a nawet gdy widoczna jest wyraźna szkoda dla interesu publicznego. Przytoczyć wypada dla przykładu, że jedno z miast oświetlane jest przez tartak państwowy. Miaso płaci poważne kwoty i nadmiernie wysokie ceny za oświetlenie ulic. Tartak może pracować nawet ze stratą, ale nikt się tej straty nie dopatry, bo zysku dostarcza miasto i jego mieszkańcy, placąc wysoki haracz na rzecz przedsiębiorstwa państwowego, niepowołanego do takiej funkcji.

W ostatnich latach przez urzędy wojewódzkie forsowana jest sprawa organizowania międzykomunalnych związków elektryfikacyjnych. Tak więc powstał „ZEMWAR” (związek elektryfikacyjny województwa warszawskiego), „ZEMPOL” — woj. łódzkiego, woj. lubelskiego i t. d.

I znów nie byłoby w tym nic dziwnego, a nawet akcja taka mogłaby dać miastom, powiatom i gminom pewne dochody, a ludności wielką wygodę i gospodarcze korzyści, gdyby akcja ta wypływała z dojrzałych potrzeb w dziedzinie elektryfikacji i nie była akcją sztuczną, a niekiedy wręcz szkodliwą dla interesu państwowego.

Idea przewodnią i głównym celem komunalnych związków elektryfikacyjnych jest powiązanie istniejących komunalnych zakładów elektrycznych wspólną siecią przez siłowych linii elektrycznych, przez które energia zbywająca, wytworzona przez elektrownie komunalne byłaby dostarczana do miejscowości jeszcze nie zelektryfikowanych, a dojrzewających swoim gospodarczym rozwojem do elektryfikacji. W ten sposób stopniowo postępowalaby elektryfikacja całych połaci kraju w oparciu o poważniejsze komunalne elektrownie, które, rozszerzając rynek zbytu na energię przez budowę wspólnej sieci, mogłyby z czasem dostarczać energię taniej i w oparciu o rodzimy publiczny kapitał.

Jak wielkie znaczenie dla rozwoju gospodarczego, dla bezpieczeństwa i obronności kraju oraz dla bilansu płatniczego ma oparcie elektryfikacji o publiczne elektrownie, a nie o elektrownie, będące własnością prywatnego obcego kapitału, dowiodła w swoim czasie dyskusja w sprawie nadania koncesji elektryfikacyjnej Harimanowi, przeciw czemu wypowiedziała się jednomyślnie cała opinia kraju.

Zdawałoby się więc, że dla władz państwowych, sprawują-

Robotnicy czytają i popierają swoje pisma

polityczne porozumienie się z Rosją, starał się mieć za sobą angielską opinię publiczną. Gdy wyrok surowy oburzył opinię, sir Edward Gray zapewnił Komitet, iż ma nadzieję, że mimo wszystko, uda się uzyskać zwolnienie skazanej. Leon Papiński, obrońca Małeckiej, został poinformowany, że dobry rezultat jest zapewniony, trzeba tylko, by skazana wniosła prośbę do cesarza Miłkołaja. Po wahaniach Małeczka, nie posyłając prośby formalnej, napisała do cara list, przedstawiający obiektywnie całą sprawę i podkreślający niewspółmierną surowość wyroku. Przy dyskretnym poparciu ze strony Foreign Office to wystarczyło, i w czerwcu 1912 pod silnym konwojem Małeczka została odstawiona do granicy niemieckiej, by wrócić do Anglii**).

Cała ta sprawa miała pomiędzy innymi i ten rezultat uboczny, że prasie warszawskiej pozwolono zamieszczać obszernie sprawozdanie z przewodu sądowego tak, że publiczność polska miała bodaj pierwszy dokładny raport z sprawy politycznej, jakiej tajemnicy do niedawna zamykane były starannie w czterech ścianach sali sądowej.

Kazimierz Pużaka uwolniła z katorżnego więzienia w Orle dopiero rewolucja rosyjska w r. 1917.

Cała ta sprawa miała pomiędzy innymi i ten rezultat uboczny, że prasie warszawskiej pozwolono zamieszczać obszernie sprawozdanie z przewodu sądowego tak, że publiczność polska miała bodaj pierwszy dokładny raport z sprawy politycznej, jakiej tajemnicy do niedawna zamykane były starannie w czterech ścianach sali sądowej.

Cała ta sprawa miała pomiędzy innymi i ten rezultat uboczny, że prasie warszawskiej pozwolono zamieszczać obszernie sprawozdanie z przewodu sądowego tak, że publiczność polska miała bodaj pierwszy dokładny raport z sprawy politycznej, jakiej tajemnicy do niedawna zamykane były starannie w czterech ścianach sali sądowej.

Władzy, którym się zongluje na prawo i lewo dla wywarcia presji na Zarządy miejskie, gdy w akcji tej nie można się dopatrzeć poważnej racji, a nawet gdy widoczna jest wyraźna szkoda dla interesu publicznego. Przytoczyć wypada dla przykładu, że jedno z miast oświetlane jest przez tartak państwowy. Miaso płaci poważne kwoty i nadmiernie wysokie ceny za oświetlenie ulic. Tartak może pracować nawet ze stratą, ale nikt się tej straty nie dopatry, bo zysku dostarcza miasto i jego mieszkańcy, placąc wysoki haracz na rzecz przedsiębiorstwa państwowego, niepowołanego do takiej funkcji.

W rzeczywistości jednak rzecz się ma wręcz odwrotnie. Jako przykład niechaj służy ZEMWAR, który nadal pobiera gros energii z elektrowni włocławskiej, będącej, jak wiadomo, własnością szwedzkiej spółki elektryfikacyjnej i który już zamknął wielkim kosztem pobudowaną miejską elektrownię w Łowiczu. A dalej „ZEMPOL” — w woj. łódzkim pobiera energię wyłącznie z elektrowni prywatnych, będących własnością kapitału zagranicznego, t. j. z elektrowni Łódzkiej, Częstochowskiej, Piotrkowskiej i zmusza wszystkie inne miasta, jak Zduńska Wola, Sieradz, Wieluń, posiadające własne miejskie elektrownie do ich zamknięcia i likwidacji. Przychodzi mi to tym łatwiej, że na czele łódzkiego międzykomunalnego związku elektryfikacyjnego stoją urzędnicy państwowi, będący władzą nadzorczą nad samorządem i nad uprawnieniami elektr. p. p. Szyszko i Jelinek, przez ten związek dodatkowo opłacani.

Wytwarza się więc sytuacja taka. Rząd nie udzielił uprawnień prywatnym zagranicznym towarzystwom, będącym właścicielami elektrowni w Łodzi, Częstochowie i Piotrkowie, mając przeciw rozszerzeniu ich zasięgu poważne racje natury państwowej, pomimo, że towarzystwa te bardzo o to zabiegają. Ale Urząd Wojewódzki i urzędnicy państwowi zorganizowali łódzki związek międzykomunalny, do którego wciągnęli miasta i powiaty i którzy buduje sieci przesyłowe za pieniądze tychże samorządów, a także podobno i za pieniądze udzielone przez Urząd Elektryfikacji, po to, żeby towarzystwa o znacznym kapitale mogły sprzedawać z grubym zyskiem i bez żadnego ryzyka i wkładu, zbywając energię elektryczną swych elektrowni. Oczywiście interes będzie jeszcze lepszy, kiedy zostaną zlikwidowane wszystkie elektrownie komunalne na tym terenie, kiedy na placu nie zostanie ani jeden konkurent, bo co do siery wpływów towarzystwa te już się przed tym porozumiały. Gdyby Rząd udzielił był koncesji tym towarzystwom na elektryfikację sąsiednich powiatów, to wówczas przynajmniej towarzystwa zagraniczne musiałyby zainwestować swoje pieniądze w budowę sieci i znaczna część zysku zostałaby w kraju, a tak mają zadanie ułatwione. Trzeba jeszcze dodać, że kiedy poważna komunalna elektrownia w Kaliszu wraz z zarządem miasta Kalisza zwróciła się o budowę linii przesyłowej do Zduńskiej Woli, Ministerstwo P. i H. zezwolenia nie udzieliło, natomiast zezwolenie Zempolowi na budowę linii przesyłowej z Łodzi do Zduńskiej Woli, w której elektrowni komunalnej, jedną z większych, zlikwidowano. Na poświęcenie tej linii elektrycznej i jednocześnie na pogrzeb miejskiej elektrowni został zaproszony p. Minister Roman, o co się postarał p. p. Szyszko i Jelinek.

Jest niezrozumiałe, dlaczego tak poważna instytucja jak Związek Miast nie przeciwdziała naruszeniu wieloletniego dorobku naszych miast w dziedzinie elektryfikacji. Czyżby bał się komus narazić? Na tej więc drodze zwracamy się do władz nadzorczych nad miastami, aby miasta te wzięły w obronę i skierowały działalność „Zempolu” i jego władz na właściwą drogę. Nadmienić należy, że warunki umowy, na podstawie której „Zempol” dostarcza miastom energii elektrycznej z tych elektrowni, są dla miast b. ciężkie, dość powiedzieć, że ceny, hurtowe są bardzo wysokie, a spory, wynikłe między miastem a „Zempolem” rozstrzyga Urząd Wojewódzki, a więc w praktyce prezes i dyrektor „Zempolu”.

ELEKTRYK

Tytus Filipowicz

12)

W potrzasku

Urywek wspomnień
(Dokończenie).

Czas, jak zwykle, płynął szybko temu, kto był na wolności. Prawdopodobnie dłużej się tym, którzy byli jej pozbawieni. Kazimierz Pużaka, którego sprawę podciągnięto pod § 102 kodeksu karnego, za działalność przeciw całości państwa rosyjskiego był zesłany na 8 lat katorgi i dożyłotnie zesłanie na Syberię. Pani Regina Nowierska została zwolniona po dwóch tygodniach aresztu*), lecz Leon Nowierski przesiedział naprzód sześć miesięcy w więzieniu, potem z powodu choroby, zwolniony, dostał trzy lata wysiedlenia z Królestwa (zmarł 26 maja 1915 r.). Wincentego Sikorskiego trzymano w X-tym pawilonie w śledztwie przez dwa tygodnie, po czym puszczono, lecz wzięto pod tajny nadzór. Grupa przyjaciół panny Małeckiej została zwolniona po tygodniu śledztwa, lecz z nią samą władze rosyjskie obeszły się inaczej; po sześciu miesiącach uwięzienia w X-tym pawilonie wypuszczono ją za kaucją 20.000 rubli, lecz następnie, w maju 1912 r., skazano sądownie na cztery

*) W mieszkaniu Nowierskich została wówczas także aresztowana Jadwiga Kokiłowa, kuzynka Nowierskiej, wypuszczona po tygodniu, oraz dwaj krewni z biura: jeden niepełnoletni, zaraz zwolniony i drugi, Liszkowski, który przesiedział pół roku.

lata katorgi i zesłanie na Syberię. Na rozprawie sądowej świadkiem ze strony oskarżenia był Sukienik, który zeznał, że widział Małecką na konferencji partyjnej w Krakowie, co było kłamstwem od początku do końca. Głównym punktem oskarżenia przeciw Małeckiej był jednak nie tyle rzekomy udział w owej konferencji, ile udzielanie mieszkania i komunikowanie się z mną.

Uwięzienie obywatelki angielskiej odbiło się echem w Anglii. Wpływy wielki dziennik liberalny „Daily Chronicle”, zastrzegając się przeciwko skazaniu Małeckiej drogą administracyjną, domagał się dla niej sądu, na którym byłby obecny konsul angielski, wypuszczający za kaucją, wreszcie, gdy została skazana, — utaskawienia. Specjalny korespondent warszawski „Daily Chronicle”, Calder, stale informował opinię angielską o przebiegu sprawy. W Londynie został utworzony komitet (popularnie zwany „Małeczka Committee”), do którego weszło pomiędzy innymi trzech członków Parlamentu. Noel Buxton, Philip Morrell i Whitehead. Ów komitet zebrał drogą subskrypcji publicznej 20.000 rubli, potrzebne jako kaucja za chwilowe zwolnienie Małeckiej podczas śledztwa. Była wniesiona interwencja w Parlamencie, na którą odpowiedział minister spraw zagranicznych sir Edward Gray. Wezwany przez przyjaciół, pojechałem do Londynu, gdzie interwiony przez pisma przedstawilem warunki polityczne Polski „rosyjskiej” i oświadczyłem, że gotów jestem przed sądem rosyjskim stawić się, jako świadek, o ile dostanę na przejazd do Warszawy od rządu rosyjskiego gwarantujący bezpieczeństwo. Oczywiście okazało się to niewykonalne... Cała sprawa Małeckiej była bardzo nie na rękę Rządowi angielskiemu, który w tym czasie, cementując

Sprawozdanie z działalności Klasowego Związku Włókniarzy, Oddział I-Fabryczny (Obejmuje okres od 1.1.1937 do 30.VI.1938 r.)

ZARZĄD I BIURO ODDZIAŁU
Zarząd oddziału wybrany dnia 10 maja r. ub. ukonstytuował się w sposób następujący: przewodniczący — tow. Kukulski, wiceprezosi — tow. Zajdel L. i Niedzielski J., sekretarz — tow. Sobczak K. skarbnik — tow. Jabłoński, gospodarzem wybrano tow. Zajdlow, którego następcę zastąpił tow. Seznier. Członkami Zarządu byli tow. Witaszewski, Kraszewski, Widawski, Leks i Kacprzak. Po śmierci tow. Niedzielskiego J. do Zarządu Oddziału wszedł tow. Franc.

Skład osobowy Biura oddziału przedstawiał się jak następuje. Kierownikiem oddziału był tow. Krzyżanowski St., pracownikami zaś tow. Napieralski A., Gołębowski St., a od roku 1938-go Witaszewski K. Pomoc biurową stanowili tow. Zajdel St., a kartotekę od roku 1938 prowadziła Jędrzejczak J. Ostatni dwaj są pracownikami Oddziału i pobory mają wypłacane z kasy Oddziału.

WARUNKI PRACY
W okresie sprawozdawczym Związek pracował w ciężkich warunkach politycznych i ekonomicznych. Był okres rozparcia się endecji z jej przybudówką „Pracą Polską”. Powstał również cały szereg żółtych związków, a między innymi Związek Ozonek, występujący pod firmą Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych.

Wówczas wspierały rozwój organizacji klasowych, związki te czyniły wszystko, aby podważyć zaufanie do organizacji klasowych i jej kierownictwa. Wydano w tym celu cały szereg ulotek-paszkwili. Celował w tej akcji Związek Praca w swoim organie „Jedność”. Każdy numer tej osobliwej „Jedności” pełen był jadu i oszczerstw pod adresem robotników i delegatów, którym wzywano do konformizmu i ulegania wpływom z Moskwy. Również i osonowy ZPZZ w swym piśmie „Robotnik Polski”, używając chwytliwych demagogicznych stał się dyktandem ruch klasowy. Dla endecji i „Pracy Polskiej” rolę tę spełniał „Orędownik”, którego artykuły oczekiwały od kłamstw i najprzeróżniejszych napasli. Endecja „Pracą Polską” mająca najmniejszą wpływ na terenach fabryk włókienniczych, starała się te wpływy powiększyć drogą brutalną palką i terroru. Przykładem jest imna Freidenberg, przy ul. Sterlinga, gdzie członkowie „Pracy Polskiej” napadli na spokojnie obradujących robotników klasowych, chcąc ich przekonać do swej wrażliwej ideologii palką i żelazem. Było kilku rannych. Prowadzycy tej akcji Trzcionek i inni zostali ukarani aresztem. Podobną metodę zastosowali w długotrwałym strajku robotników Hachlera i w szeregu innych wypadkach.

ZESPÓŁ ORGANIZACJI I WERBUNEK CZŁONKÓW
To też najważniejszym zadaniem było secesjonowanie szeregu organizacji klasowej i zwerbowanie największej ilości nowych członków. Starym zwyciężającym w myśł wskazał Zarząd Główny i Komisji Centralnej Oddziału urządził w październiku miesiąc propagandy, swalnając nowostępujących członków od wpisowego i składki na budowę domu, pobierając tylko opłatę 50 gr. za książeczkę. Rezultatem tej akcji było zapisanie się w miesiącu propagandy 4126 nowych członków. Należy zanotować stały wzrost członków, których liczbą na dzień 30 czerwca 1938 r. wynosi 16.727, w tym 8.357 kobiet, 8.325 mężczyzn i 45 robotników młodocianych. Podkreślić musimy, że nie są to cyfry ostateczne, gdyż cały szereg czynnych członków nie przejeżdżało się w sąrachdowej przez Oddział od miesiąca marca 1938 r. rejestracji.

Oddział prowadził we własnym zakresie sekcje: „Klasy Pluszowych”, „Samorządowo-Hancerską” i „Robotników Młodocianych”. Przywiązując olbrzymie znaczenie do posiadania w swych szeregach robotników młodocianych Zarząd Związku stworzył Robotniczy Klub Sportowy „Włókniarz”, który jest członkiem ŁRSO. Przysłaż jednak trzeba, że organizowanie młodocianych napotyka na pewne trudności, zarówno ze strony młodocianych, którzy nie doceniają olbrzymiej roli organizacji jak i ze strony całego szeregu delegatów, którzy znowu nie doceniają roli młodzieży. Nie zrażeni jednak tym skromnym początkiem podwójnym w tym kierunku maso usiłowania. W okresie sprawozdawczym urządzono specjalnie dla młodzieży 6 odczytów na aktualne tematy zawodowe.

AKCJE GOSPODARCZE ZWIĄZKU
Zarząd oddziału brał czynny udział w ogólnej akcji podwyżkowej w lipcu 1937 r. i wspólnie z Zarząd Głównym przygotował robotników na wypadek niewyżłędzenia postulatów Związku do walki strajkowej. Rezultatem tej akcji było ogólnie znane orzeczenie Komisji Rozjemczej z dnia 2 i 3 sierpnia 1937 r. przyznające 10 proc. podwyżki

dla robotników w przemyśle włókienniczym, wyrównanie całego szeregu pozycji cennikowych, szczególnie niższych, 13 proc. podwyżki dla tchni zarobkowych, sprawa obliczeń należności urlopowych, powołanie Komisji Mieszaney dla ustalenia zmian obsługi maszyn oraz zniesienie ew. zmniejszenie upustów dla prowincji od taryfy płac, obowiązującej w Łodzi. Sprawa ta korzystnie odbiła się na warunkach pracy i płacy w Łodzi. Związek w okresie sprawozdawczym zawarł umowę, wypowiedzianą przez kapitalistów w przemyśle sznurówadlarsko-głancerskim, po uzyskaniu pewnej podwyżki.

UDZIAŁ W AKCJACH POLITYCZNYCH

Związek brał czynny udział we wszystkich przejawach życia politycznego w akcjach organizowanych przez PPS i bratnie organizacje. Jak w akcji o rozwiązanie Sejmu i Senatu i rozprawie nowych wyborów na zasadzie demokratycznych ordynacji wyborczych do Izby, samorządów i Ubezpieczeń Społecznych. W proteście przeciw rozwiązaniu Rady m. Łodzi. W pochodzie 1 Maja Związek brał udział pod własnym sztandarem i z własną orkiestrą. Również brał udział przez swoją delegację w pogrzebie Andrzeja Struga.

ODPAŃE ATAKI KAPITALISTÓW NA POZYCJE ROBOTNICZE

W okresie sprawozdawczym, tak jak zresztą w poprzednich latach przemysłowcy atakowali umowę zbiorową i obowiązujące orzeczenie, starając się wprowadzić warunki jak najlepsze dla siebie, a krzywdzące robotników. To też Związek załatwił kilkadziesiąt zatagów o uregulowanie zaległych wypłat, wydanie i przyjmowanie robotników i delegatów, stosowanie podziału pracy miast redukcji, o udzielanie urlopów i wypłać należności urlopowych. Przeprowadzono cały szereg strajków okupacyjnych obronnych, dość wymienić 15-to tygodniowy strajk u Haeblera, gdzie kilkadziesiąt robotników okupowało fabrykę i gdzie przemysłowcy łącznie z endecją „Pracą Polską” starali się walczących robotników złamać. Związek podtrzymywał w tej akcji robotników moralnie i materialnie i przeprowadził zbiórki na robotników Haeblera, która została wypłaconą strajkującym Haeblerowcom w sumie około 42.000 zł. Przy takiej pomocy Związek przyczynił się do wytrwania w strajku i wygrania go.

W całym szeregu wypadków po akcjach Związku robotnicy otrzymywali dopłaty do stawek za okres ubiegłych, w szczególności fakty te miały miejsce w średnich i małych firmach. Związek przeprowadził cały szereg interwencji i Władz Administracyjnych w Ubezpieczalni Społecznej i t. p. Zarząd starał się pozostawać w stałym kontakcie ze swoimi meżami zaufania (delegatami i poborcami) i w tym celu zwoływane były systematycznie zebrania delegatów i poborców. O intensywności działalności Związku świadczy ilość załatwionych zatagów.

Pierwsza pozycja oznacza ilość zatagów załatwionych w roku 1937, natomiast druga odnosi się do pierwszego półroczu roku 1938.

Ilość załatwionych zatagów ogółem

1937 r. 1938 r.

Ilość załatwionych zatagów ogółem	1937 r.	1938 r.
Strajków zwykłych	12	—
Okupacyjnych	67	13
Bez strajków	724	313
Wierców i zebrań odbyło się	119	71
Zebrań deleg. i poborców	15	7
Ogólnych zebrań oddz.	1	—
Wyjazdów na prowincję	34	16
Posiedzeń Zarz. Oddziału	26	9
Posiedzeń Kom. Rewiz.	8	5
Posiedzeń Sądu Koleż.	4	7
Odczytów	4	2
Korespondencji otrzymano	303	179
wysłano	540	212

OBRONA W SĄDACH

Poza tym w okresie sprawozdawczym w imieniu Związku, tow. Krzyżanowski St. prowadził sprawy robotnicze w Sądzie Pracy i Sądzie Okręgowym nie tylko dla oddziału I-Fabrycznego, ale do Zw. Jedwabników, Pończoszników - Dziennego, Oddziału Niemieckiego oraz dla Oddziałów na prowincji jak: Konstantynów, Aleksandrów, Zgierz i Pabianice. Ilość spraw przeprowadzonych przedstawia poniższa tabela. Pierwsza pozycja oznacza rok 1937, druga 1 półrocz 1938 r.

Spraw wniesiono do Sądu	1937 r.	1938 r.
Pracy	268	176
Zakończonych ugód: wygranych całkowicie	189	148
Wygranych częściowo	36	10
Przeigranych	11	—
Odroczonych na r. następny	32	18

Związek Zawodowy Robotników i Robotnic PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO W POLSCE Oddział I „FABRYCZNY” w Łodzi

ul. Wysoka Nr. 45 (dom Związków Zawodowych) tel. 220-20

W dniu 17 lipca 1938 roku, o godzinie 9 rano w pierwszym terminie, a o godzinie 10 rano w drugim terminie, w sali Stowarzyszenia Śpiewaków, przy ul. 11 Listopada Nr. 21 odbędzie się:

Ogólne Zebranie Członków Związku

z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie i wybór prezydium.
2. Odczytanie protokołu z poprzedniego Ogólnego Zebrania Członków.
3. Sprawozdania:
 - a. ogólne,
 - b. kasowe,
 - c. Komisji Rewizyjnej.
4. Referat przedstawiciela Zarządu Głównego Związku.
5. Dyskusja.
6. Wybory:
 - a. Zarządu,
 - b. Komisji Rewizyjnej,
 - c. Sądu Koleżeńskiego,
 - d. delegatów na X Zjazd Związku.
7. Wolne wnioski.

Zarząd.

UWAGA: prawo wejścia na Ogólne Zebranie Członków Związku, mają członkowie Związku, zgodnie z §§ 11 i 12 Statutu Związku, za okazaniem opłaconej książeczki członkowskiej.

DZIAŁALNOŚĆ OSWIATOWO-KULTURALNA ODDZIAŁU

Związek, doceniając znaczenie oświaty i kultury dla członków, postanowił w porozumieniu ze Związkiem Prac. Użyteczności Publicznej Oddział I w Łodzi, Związkiem Jedwabników i Pończoszników-Dziennym stworzyć wspólną bibliotekę pod nazwą „Biblioteka Klasowych Związków Zawodowych im. Andrzeja Struga w Łodzi” na ten cel wyasygnował 2.500 zł. oraz postanowił tożsac koszty na utrzymanie biblioteki.

Doniosłym momentem w działalności Oddziału było zorganizowanie dla delegatów i poborców kursów praktycznych. Prowadzone we własnym zakresie kursy te miały za zadanie przeszkolenie uczestników oświadczenia materiału, dotyczącego obowiązującego Ustawodawstwa Socjalnego, umowy zbiorowej, obliczania płac na przedsiębiorstwach i tkałniach, obliczeń urlopów i t. p. Wykładać im byli Inspektorzy Pracy: Przedborska M., Pfeifferman, Pawłowski, adwokaci: Hartman K. i Łoos J., mgr. Kiebler J., przedstawiciele Związku Walczak A. i Krzyżanowski St. Kurs posiadał samorząd automatyczny, a kierownikiem kursu był tow. Krzyżanowski St. Na kurs, który odbywał się raz w tygodniu i trwał 2 godziny zapisało się 180 uczestników. Kurs odbył 16 wykładów w ciągu 32 godzin i początkowo cieszył się olbrzymią frekwencją, później jednak wskutek zaniedbywania się słuchaczy został po wyzerzeniu 50 procenta uczestników.

FINANSY ODDZIAŁU W R. 1937

Wpływ z wpisowego	6.700
Z książeczek członkowskich	59
Z znaczków zwyczajnych i nadzwyczajnych	118.952,80

Razem 125.711,80 zł.

z tego 30% Oddziału	35.665,85
5 promil od inkasa	594,91
Pobory funkcyjarskie	9.250,—
Zapomogi na rk. Zarz. Gł.	59,50
Do Zarz. Gł. wpłacono	80.141,54

Razem 125.711,80 zł.

Rachunek Oddziału

Zarząd miał dochód z 30%	35.665,85
Na budowę domu	2.864,50
Różne dochody	501,67
Na strajkowych	7.782,93
Wydatki stanowią	35.570,90
Wypłaty strajkującym	8.709,72
Inne	1.213,95
Poborcom za inkaso	5.898,91
Saldo na 1.I.1938 r.	18.163,24

I półrocz 1938 r.

Wpływ z wpł. i książeczek	1.786,—
Za znaczki zwycz. i nadzw.	66.973,45
z tego 30% dla Oddz.	19.844,25
4 promil od inkasa	333,10
Pobory funkcyjarskie	5.561,—
Wpłacone Zarządowi Gł.	43.197,10

Rachunek Oddziału

Zarząd miał dochód 30%	19.844,25
Na budowę domu	1.322,50
Dochody różne	1.128,22
Na strajkowych zebrań	42.060,77
Na różne pomoce	987,10
Wydatki stanowią	56.058,76
Poborcom	3.335,10
Strajkującym	42.028,17
Różne pomoce	1.264,90
Saldo na 1.VII.38 r. wynosi	27.487,32 zł.

Dodać należy, że Związek posiada udział w Domu Robotniczym w sumie 28.000 zł.

WNIOSKI

Przedstawiony bilans prac i osiągnięć Związku Rob. i Robotnic Przemysłu Włókienniczego Oddział I-Fabryczny jest dowodem, że Związek ten działając w trudnych warunkach ekonomicznych kryzysu i bezrobocia wśród szerokich rzesz włókniarzy w Łodzi oraz w ciężkiej sytuacji politycznej, nelsku faszyzmu endecckiego i emacyjnego potrafił nie tylko utrzymać swe szeregi, ale powiększyć je, acementować, respekt, potrafił stawić czoło wszystkim atakom zachłannego kapitalu i samemu przejść do kontrataku i na nie zdadzą się humbugi „zbawcy” osonowego, robotnicy wiedzą, że nikt ich nie zbawi, lecz silni jednością i solidarnością wywołili się mogą tylko sami. Stare hasło socjalizmu „Wyzwolenie robotnika może być tylko dziełem samego robotnika”, wrastają coraz bardziej umysły rzesz robotniczych, którzy coraz liczniej napływają do związków klasowych, widząc choćby na przykładzie powyżej omawianej działalności Związku Włókniarzy Oddział I-Fabryczny pozytywną rolę ruchu zawodowego klasowego, który wywalcza masom robotniczym lepsze warunki życia codziennego i prowadzi Świat Pracy do lepszej, jaśniejszej przyszłości.

Radio Łódzkie

SOBOTA, 16 LIPCA 1938 R.

6.20 Muzyka (płyty). 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Koncert poranny w wykonaniu Orkiestry P.P.W. pod dyr. Józefa Jelenia (Katywa). 8.00 Przera. 11.57 Sygnał czasu z Warszawy i Hejnału Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 13.45 Utwory F. Mendelsolma (płyty). 14.30 Muzyka chłado. 15.15 Test. Wyobraźni dla dzieci. „Gdzie się podział cień?” — słuchowisko Zofii Nawrockiej. 15.45 Wiad. gospodarcze. 16.00 Koncert muzyki lekkiej. 16.45 Wiad. dojrzejawia w Holandii — felieton — wygt. Stanisław Brzeziński (Krakowa). 17.00 Piosenki wojskowe (płyty). 17.30 Wiad. sportowe lokalne. 17.35 „Skrydlaty posłaniec” — pogadanka popularna. 17.50 O wszystkich po troszku. 17.55 Odczytanie programu. 18.00 Nasz program. 18.10 Re-ita. fortepianowy Ludmily Berkwickówny (Krakowa). 18.45 „Wspomnień myślowych” — Juliana Ejsmonda (Torunia). 19.00 Arie i pieśni w wykonaniu Ireny Gadejskiej-Zelechowskiej. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 „Po skłanceczce do pieśni” — audycja wokalna. Wykona zespół „Pro-Arte” pod dyr. Adama Ludwiga. 20.00 Audycja dla Polaków zagranicą: 1) „Sta ra baśń” — audycja dla dzieci. 2) Polacy we Francji — audycja w opracowaniu Henryka Palmbacha. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Pogadanka Z.R.R. — wygt. red. Jan Piotrowski. 21.10 Polska Kapela Ludowa Feliksa Dzierżanowskiego i Edwarda Jusieński (przysiężnik). 21.50 Wiad. sportowe. 22.00 Godzina niespodzianek. 23.00 Ostatnie wiadomo-

W TEATRACH

TEATR POLSKI

Dziś i dni następnych o godz. 8.30 wiecz. „Brat marnotrawny” Oskara Wilde’a.

TEATR LETNI

W PARKU STASZICA
Dziś i dni następnych o godz. 9-ey wiecz. „Dama od Makyma”.

TEATR KAMERALNY

Występy Teatru Żydowskiego.

Łódzkie wyścigi konne

ZAPISY NA DZIS

Gen. 1. Nagr. 1.500. Dyst. 2200 m. Ra. Aigokers.
Gen. 2. Nagr. 2.1.000. Dyst. ok. 1300 mtr. Nebraska, Olena, Ragusa, Thai, Montarde, Azrael, Hindus, Zorza, Algier.
Gen. 3. Nagr. 1800 zł. Dyst. 1600 mtr. Capri, Herpes, Mieczów, Rayita, Joyeuse, Marjes.
Gen. 4. Sprzedażna. 1500 zł. Dyst. 1600 mtr. Debar (1200), Kiria (900), Momois II (600), Favoritas (900), Flamaud (1200), Ingola (1200), Azrael (600), Dyktator (900), Florencia II (900), Nitrat (1200), Night Breze (900).
Gen. 5. Nagr. 1800 zł. Dyst. 1100 mtr. Anegdota, Pat, Kastylla, Sorbet, Somerville, Batalius, Saratoga, Gofia, Tagor, Anitra.
Gen. 6. Nagr. 2.000 zł. Dyst. 1600 mtr. Peryskop, Pommercy, Kid, Baftyk, Luk, Dawon II, Irys.
Gen. 7. Nagr. 1500 zł. Handicap. Dystans ok. 2100 mtr. Olimp (60 i pół), Wad-a (52), Ilor (56 i pół), Forum (55), Indus (50), Royal Fox (56), Liktor (60), Kiwi (56 i pół).
Gen. 8. Nagr. 1200 zł. Dyst. 1600 mtr. Korona, Ragusa, Wardar, Pinadello, Flamaud, Ilona, Dyktator, Bryza, Arkadia, Kiwi.

TYPY NASZEGO SPRAWOZDAWCY

1. Ra.
2. Nebraska, Zorza, Ragusa.
3. Capri, Herpes.
4. Dyktator, Favoritas, Florencia II.
5. Pat, Batalius, Saratoga.
6. Kid, Irys, Dawon II.
7. Royal Fox, Olimp, Kiwi.
8. Kiwi, Dyktator, Ragusa.

P. G. WODEHOUSE W STARYM DWORZE Z angielskiego przełożyła B. KOPEŁÓWNA

Na widok Adriana, stojącego w lśnieniu białej flaneli ze znakiem klubu, do którego należał w Okfordzie — Janka odzyskała w zupełności spokój ducha. Józio poszedł w zapomnienie, a zatruta strzała, którą Tubby utkwilił w jej piersi — przestała dokuczać. Bez względu na drobne braki, jakie mógł mieć w swym charakterze Adrian — wyglądał bez wątpienia ponętnie — i Janka, patrząc na niego, poczuła się znowu pewna siebie. Zdumiewała się, jak to było możliwe, aby ktokolwiek — jakiś Teodor czy Józef Vanringham — nie uważał go za doskonałość, — i stanowisko ich przypisywała umysłowemu zaćmieniu. Podobne zaćmienie dostrzegła u niektórych gości rodzaju męskiego, u państwa Willoughby w ciągu końca tego tygodnia, kiedy Adrian wszedł w jej życie. Widać było, że mężczyźni nie lubili zbyttno Adriana; — dowodziło to tylko, jakie z nich były gruboskórne i ślepe istoty.

— Kochanie! — zawołała.

— Och, dzień dobry! — powiedział Adrian.

Niewyraźne poczucie zniechęcenia i zawodu zamilo na chwilę nastroj ekstaty, w jakim pograżona była Janka. Spodziewała się gorętszego powitania. Przyszło jej jednak do głowy, że ten brak serdecz-

ności mógł być spowodowany rozżaleniem z powodu opóźnienia wizyty. Wiedziała, że Adrian skłonny był do obrażania się przy tego rodzaju okazjach. Boczył się zawsze, ilekroć tylko wypadki nie rozwijały się tak, jakby tego pragnął.

— Strasznie mi przykro, że nie mogłam przyjść wcześniej, mój aniele, — rzekła. — Musiałam pojechać do Londynu. Właśnie wróciłam.

— Ach, tak?

— Umówiłam się na drugie śniadanie, a poza tym Buck chciał, abym zobaczyła się z człowiekiem, który przysłał mu rachunek na sto funtów, a on uważał, że nie powinien tego płacić.

To Adrianowi wydało się trochę dziwne. Ze statku „Mignonette” widać było doskonale Walsingford Hall — Adrian patrzył w tę stronę dość często, myśląc, jak bogaty musi być jego właściciel. Olbrzymia budowla koloru łosia obrażała w nim poczucie artystyczne; — patrząc na nią, Adrian miał wrażenie, jak gdyby słuchał rozstrojonego fortepianu, — ale jednocześnie nasuwała mu ona myśl o wielkich sumach, złożonych w banku. Należało przypuszczać, że człowiek tak zasobny w pieniądze, jak sir Buckstone Abbott, po prostu rzuci taki drobny rachunek swej sekretarce i poleci, aby wypisała czek.

Potem przyszło mu do głowy, że właśnie bardzo bogaci ludzie robią najwięcej hałasu o drobne rachunki. Pamiętał, że księżna Dworniczek kwestionowała zapłatę dwóch sylingów za nakrycie w restauracji z namietną porywcznością, która omal nie zburzyła jednego z nowych nocnych klubów w Londynie.

— Musiało być gorąco w miescie — rzekł Adrian. — Gdzieś jadła drugie śniadanie?

— W Barze Savoy.

Adrian wstrząsnął się.

— Ja jadłem — rzekł ponuro — „Pod Gęsią i Gąsiorem”.

— Nie było smaczne?

— Świństwo. Jadłaś kiedyś drugie śniadanie „Pod Gęsią i Gąsiorem”?

— Nie.

— Podają tam jaja z szynką. Ale nie mogę pojąć, co robią z szynką, aby nadać jej ten niezwykle czarno-fioletowy kolor — dodał, rozważając przeszłość z chłodną zadumą.

Janka znowu doznała uczucia przygnębienia. Od tygodni czekała na tę chwilę; marzyła o niej; liczyła dzielące ją jeszcze minuty, a teraz, gdy nadeszła, wszystko wychodziło jakoś naopak. Wyobrażała sobie, że rozmowa ich — po tylu tygodniach rozłąki — będzie miała w sobie coś lirycznego. Tymczasem nie uderzyli jeszcze w tę nutę.

Dzielnie zwalczała ogarniające ją uczucie depresji. — No, ale jaką to wszystko odgrywa rolę? Jesteś tutaj. To jedno jest ważne. Zejdź na dół.

— Dobrze. Nie ruszaj się.

Skoczył zwinnie, z wdziękiem — i spłynął do jej stóp, jak tancerz z baletu rosyjskiego. Poszli razem przed siebie — i poprzez kaczęce i bratki i białe kwiatki, pokrywające drogę, jak śnieg — dotarli do małej polanki, pachnącej paprocią i jagodami.

D. c. n.

Z codziennych walk robotników

LUSTRACJA PRZEMYSŁU PRZEZ MIN. OP. SPOŁ. Jak to podawaliśmy do Łodzi przybył kierownik wydziału higieny i bezpieczeństwa pracy w Ministerstwie Op. Społ. inż. Ossowski.

W dniu wczorajszym inż. Ossowski wspólnie z Inspektorem Pracy inż. Skusiewiczem zwiedzili Zjednoczone Zakłady Przemysłowe Scheiblera i Grohmana, przy czym zwracali uwagę na stan zatrudnienia na oddziałach farbiarskich i wykończalniach, oraz kwestię utrzymania normalnej i odpowiedniej temperatury.

W dniu dzisiejszym lustrator Ossowski zwiedził ma zakłady Pierwszej farbiarni i wykończalni jedwabiu w Rudzie Pabianickiej.

W FABRYCE DEMBIŃSKIEGO wyrób północzek, przy ul. Narutowicza 57, powstał zatarg. Mia-

nowicie robotnicy domagali się, aby firma, która przyjęła fabrykę od firmy Szmulewicz, zatrudniła wszystkich robotników i zapewniła im urlopy.

Na odbytej w Inspektoracie Pracy konferencji uzyskano porozumienie i zatarg został zlikwidowany.

W FABRYCE WYROBÓW DZIANYCH SZTERNSZUS I FREUNDGARDT, przy ul. Ogrodowej 9 na tle zatrzymywania należności robotniczych wybuchł strajk okupacyjny.

Inspektor Pracy zawiadomiony o powstałym zatargu zwołał w dniu wczorajszym konferencję, w wyniku której zdołano uzyskać porozumienie i w dniu wczorajszym robotnicy przystąpili do pracy.

Krwawy najazd na mieszkanie lokatorki

Gospodyni wraz z dwiema córkami pobiły ciężko lokatorkę

Dom przy ul. Matejki 12 był w dniu wczorajszym terenem następującego wypadku:

Do mieszkania Stanisława Kota, tamże zamieszkałego przybyła właścicielka domu Antonina Podębska, żądając zapłacenia komornego. Lokator wpłacił gospodyni należną jej sumę.

Po godzinie Podębska przybyła ponownie do mieszkania lokatora w towarzystwie swej krewnej Anny Ligońskiej. Biorąc kwit do reki. Kot zwrócił gospodyni uwagę, że zapłacił do 1 lipca r. b., a kwit opiewa tylko na wpłacone komorne do dnia 1 czerwca r. b. Wówczas gospodyni oświadczyła, że poczynając od chwili obecnej lokatorzy będą jej musieli płacić co miesiąc, a nie co kwartał i dlatego wystawi w przyszłym tygodniu kwit na m. czerwiec, gdy jej do-

placi jeszcze pewną kwotę pieniędzy.

Zdenerwowany tym postępowaniem, Kot wybiegł do sąsiada, by był świadkiem rozmowy między nim a gospodynią. Wówczas gospodyni wraz z Ligońską wywlokły za włosy żonę lokatora na korytarz, gdzie wywiązała się bójka. Na pomoc gospodyni wybiegły obie jej córki zamężne, a mianowicie Zofia Gruz i Helena Fortuna, przy czym wszystkie cztery po biły ciężko Kotową tłuczkiem od moździerza i innym tępym narzędziem.

W rezultacie Bronisława Kot odniosła ciężkie obrażenia wewnętrzne i kilka ran głowy.

O powyższym został zawiadomiony II komisariat policji, który wdrożył dochodzenie przeciwko krewkiej gospodyni i jej córkom.

W wirze wielkiego miasta

TRZY ZAMACHY SAMOBÓJCZE. W bramie domu przy ul. Po morskiej 4 znaleziono dużą słabą oznakę życia jakąś kobietę. Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził otrucie jodną i przewiózł desperatkę do szpitala św. Józefa.

Ze znalezionych dokumentów przy samobójczyni ustalono, że jest nią 37 letnia Maria Pychowska, zam. przy ul. 11-go Listopada 77. Przyczyną zamachu samobójczego narazie nie ustalono.

W dniu wczorajszym usiłował popełnić samobójstwo przez przecięcie żył u rąk 47-letni Alfred Schön, zamieszkały przy ul. Łąkowej 5.

Do desperata wezwano lekarza pogotowia ratunkowego, który po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł go do szpitala Poznańskich w stanie osłabionym.

Przyczyną rozpaczliwego kroku — neurastenii.

Przechodnie na ul. Wódczańskiej zauważyli w bramie domu

Nr. 77 jakiegoś staruszka, który leżał na ziemi w stanie nieprzytomnym. Zawiezł go natychmiast do pogotowia, którego lekarz skonstatował, że zachodzi tu wypadek za trucia esencją octową i przewiózł denata do szpitala Ubezpieczalni. Jak się dowiadujemy niedoszłym samobójcą jest 76-letni Franciszek Prosnacki, pochodzący z pow. łaskiego, który przyjechał do Łodzi w poszukiwaniu pracy. Gdy jej nie mógł znaleźć, targnął się na życie.

MURARZ RUNĄŁ Z 2-go PIĘTRA. Tragiczny wypadek zdarzył się w dniu wczorajszym na ulicy Zachodniej przed domem Nr. 54. 24-letni Tadeusz Grabowski, zam. przy ul. Młynarskiej 27, murarz, podczas tynkowania domu spadł z rusztowania II-go piętra na bruk, odnosząc ciężkie obrażenia wewnętrzne.

Do nieszczęśliwego murarza wezwano lekarza pogotowia Czerwonego Krzyża, który po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł go w stanie bardzo ciężkim do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

Rekin Jersak nadal gnębi, wyzyskuje i oszukuje robotników

Sąd Pracy w Łodzi rozpatrywał w dniu wczorajszym sprawę przeciwko oskarżonemu przemysłowcowi Jersakowi, właścicielowi zakładów przemysłowych w Żelazku.

Jersak niejednokrotnie zasiadał na ławie oskarżonych z powodu łamania ustawy o ochronie pracy, niehonorowania umowy zbiorowej i gnębienia robotników.

Sprawa niniejsza, kilka razy odraczana znalazła się w dniu wczorajszym ponownie na wokandzie Sądu Pracy.

Na rozprawę powołano około 20 świadków, przeważnie robotników z Żelazki, ofiar Jersaka, pozostających obecnie z powodu racjonalizacji pracy w tym zakładzie.

Jak już pisaliśmy, Jersak nie honoruje umowy zbiorowej ani ustaw o ochronie pracy. Niezależ-

nie od tego nie wydawał on książeczek obrachunkowych, i nie ubezpieczał wszystkich swych robotników w Ubezpieczalni Społecznej. Z tej też racji, w fabryce Jersaka powstawały stale zatargi. Gdy akcja mediacyjna Inspekcji Pracy nie zdołała zmusić złośliwego rekina do ustępstw, na wniosek władz administracyjnych Jersaka wysłano do obozu odosobnienia w Berezie Kartuskiej.

Pokrzywdzeni robotnicy w liczbie 20 osób wnieśli do Sądu Pracy skargę domagając się wyrównania obowiązków stawek plac oraz wypłacenia dwutygodniowego wypowiedzenia i za czas urlopowy. Wysokość powództwa na jednego robotnika wynosi od 600 do 1000 złotych.

Na wczorajszej rozprawie wyszło na jaw, że firma nieuczciwie obliczała zarobek robotników.

U Fogla strajk

W związku z kończącym się w dniu dzisiejszym terminem zapowiedzi firmy M. Fogel, dzierżawcy Schlossoreskich Zakładów w sprawie reorganizacji pracy i wprowadzenia czwórek i próbami nacisku w tym kierunku administracji zakładów, w dniu wczorajszym o godz. 10.45 rano wybuchł strajk okupacyjny wszystkich tkaaczy, którzy za żadną cenę nie chcą zgodzić się na proponowane przez kapitalistę zmiany. Do strajku tkaaczy rannej zmiany przyłączyła się zmiana popołudniowa, która na

teren fabryki przybyła o godzinie 1-szej p. p. Sytuacja jest nad wyraz napięta, gdyż robotnicy gotowi są choćby drogą największego wysiłku bronić starego systemu pracy. Miasto Ozorków żyje całe pod wrażeniem sytuacji w największych zakładach na tym terenie, które zatrudniają blisko 3.000 robotników.

O przebiegu akcji będziemy starali się informować czytelników w naszym piśmie.

Zawzięta walka dwóch sąsiadów o względy bogdanek

W dniu wczorajszym przed Sądem Grodzkim w Łodzi odpowiadał 34-letni Henryk Lason zamieszkały przy ul. Okrzei 31, oskarżony o włamanie i groźby karalne.

Sąsiad Lasonia Adam Skonieczny, człowiek silniejszy znacznie fizycznie i bardziej agresywny, od-

bił Lasonowi kochankę, z którą wspólnie zamieszkał. Na tym tle między Lasoniem i Skoniecznym dochodziło do częstych awantur i bójek. Lason atakował często Skoniecznego z reguły jednak wychodził z walki porażony.

W dniu 12 lutego b. r. Skonieczny po powrocie do mieszkania z pracy zastał nieład w mieszkaniu. Po sprawdzeniu okazało się, że nic w domu nie brak, na stole jednak leżała karteczka na której Lason napisał, że Skoniecznemu nie daruje swej krzywdy i o ile nie ustąpi z placu boju, to w nocy w podobny sposób zakradnie się przy pomocy wytrychów i zarżnie go, we śnie.

Ponieważ mieszkanie było zamknięte i nie było żadnych śladów włamania, Skonieczny obawiając się, iż mściwy choć słabszy przeciwnik może wykonać groźbę, zaawiadomił policję, która w toku dochodzenia ustaliła, że istotnie Lason dorobił sobie kluzd do mieszkania Skoniecznego, zakradł się w czasie nieobecności właściciela, lecz nie skradł.

Lasonia pociągnięto do odpowiedzialności karnej za włamanie i groźby. Na rozprawie przyznał się do winy.

Sąd Grodzki po rozpatrzeniu sprawy skazał Henryka Lasona na 3 mies. aresztu zawieszając wykonanie kary.

Nocne dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: M. Kasperkiewicz, Zgierska 54, A. Rychter i B. Loboda, 11 Listopada 86, M. Zundelewicz, Piotrkowska 25, S. Bojarski i W. Schatz, Przejazd 19, Cz. Ryteł, Kopernika 26, M. Lipiec, Piotrkowska 193, A. Kowalski i S. Ka, Rzgowska 147.

Za nieudalą skok z tramwaju półtora roku więzienia

W dniu 23 marca r. b. Erwin Grunwald został w tramwaju linii Nr. 5 okradziony przez nieznane mu osobnika, który przeciągnął portfel wraz z 300 zł. w gotówce.

Przy zbiegu ulic Gdańskiej i Andrzeja tramwaj został zatrzymany. W tym samym momencie ktoś wyskoczył z tramwaju i to zradził złodzieja.

Okazał się nim Szlama Goldkorn, bez stałego miejsca zamieszkania.

Przy zatrzymanym znaleziono skradziony portfel wraz z pieniędzmi. Oddano go w ręce policji i w dniu wczorajszym zasiadł na ławie oskarżonych Sąd Grodzki.

Sąd w wyniku rozprawy skazał złodzieja na półtora roku więzienia.

Kino TON

Łódź, Kopernika 16

MIRCHA atrakcja największych music-hallów świata poraz pierwszy w filmie

PIEŚNIARZ WIEDNIA

w rolach gł.: Szöke Szakall, Lizzi Bolda, Otto Wilburg

o raz fenomenalny śpiewak 11-letni MIRCHA

Dźwiękowy Kino-Teatr „URANIA“

Ceglarniana 2. Tel. 107-34

Początek codziennie o godz. 4-ej, w niedziele i święta o godz. 12-ej.

CORSO

Pocz. w dni powszednie o 4-ej w soboty i niedziele o godz. 12-ej.

Ceny od 50 gr.

Dzisiaj i dni następnych Wspaniały podwójny program! Chico, Karro, Groucho

1) p.t. **DZIEŃ NA WYŚCIGACH**

Obok słynnych mistrzów groteski ujrzymy Maureen O'Sullivan i Allana Jonesa.

2) **MARLENA DIETRICH** w filmie **Hrabina Wladimow**

o raz jej nowy partner Louis L. L'Amour

Następny wielki podwójny program:

1) Postrach Mongoli, 2) Spotkali się w Paryżu

Początek seansów o godz. 4-ej, w soboty i niedziele o 12-ej. Ceny miejsc od 50 gr. Sala wentylowana.

Dyplomatyczna żona 2 dni w raju

przepiękna komedia muzyczna. W rol. gł.: Jadwiga Kenda, Grosówna, Cwiklińska, Żelichowska, Halama, Znicz, Igo Syni.

Najweselejsza komedia sezonu. Ciekawa treść. Dowcipne dialogi. W rol. gł.: Grosówna, Fertner, Sienkiewicz, Bodo.

Początek seansów o godz. 4-ej, w soboty i niedziele o 12-ej. Ceny miejsc od 50 gr. Sala wentylowana.

KINO RAKIETA

Sienkiewicza 40, tel. 141-22

Dzisiaj i dni następnych!

Jedynie letnie kino dźwiękowe w Ogrodzie

WARSZAWSKA CYTADELA (Tamten)

Wczorajszą rzetelność — dzisiaj film

W rolach gł.: Werner Hinz, Wiktorja Walasko, Paweł Hartman i Maria Sazarina

Początek w dni powsz. o godz. 4-ej a w soboty o g. 12-ej, a w niedziele i święta o g. 2. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 54 gr

SPORT

WYŚCIGI KOLARSKIE W HELENOWIE

Onegdaj odbyły się w Helenowie wyścigi torowe z udziałem kolarzy licencjonowanych i „karcarzy“.

Na tle rywalizacji, doszło do nieszczęśliwego wypadku, któremu uległ Świętkowski (Zjednoczone), łamiąc obojczyk.

Nowokreowany wicemistrz Polski Jędrzejewski (Zj.) dwukrotnie uległ zjednoczonej koalicji przeciwników, dopiero w trzecim biegu poszedł na „calego“ i zwyciężył po 400 m. finiszu w dobrym czasie 13,2.

Pierwszy bieg wygrał Świętkowski przed Wójcikiem i Jędrzejewskim, drugi — Wójcik przed Jędrzejewskim i Pietraszewskim, trzeci — Jędrzejewski przed Wójcikiem i Pietraszewskim.

W rzucie zwyciężył Wójcik (Rapid) 13 pkt., 2) Jędrzejewski (Zjednoczone) 12 pkt., 3) Pietraszewski (ŁTK) 8 pkt.

Szosowcy rozegrali bieg australijski na dystansie 4000 m.

Pierwsze miejsce zajął Błaszczyski (ŁTK) w czasie 3,54,8, 2) Leśkiewicz (ŁKS), 3) Kołodziej (Ł. T. K.).

„Karcarzy“ stanęło na starcie 10. Po dwóch przedbiegach, z których zwycięzcami wyszli Wagner (Rapid) 14,8 i Finster (Zjed.) 16 sek., odbył się finał, w którym triumfował Wagner w czasie 14,6 przed Gabychem i Tietzem (ŁTK).

MECZ LEKKOATLETYCZNY CARTAGO — JUTRZNIJA

W niedzielę, 17 b. m. o godz. 9-ej rano, odbędzie się na boisku Włocławka, przy ul. Rokicińskiej 28, dwumecz lekkoatletyczny klubów robotniczych TUR Cartago — Jutrznia.

W programie zawodów odbędą się następujące konkurencje:

Mężczyźni: 100 m., 400 m., 1500 m., sztafeta olimpijska, skok w dal i w wwyż, kula, oszczep i dysk.

Kobiety: 60 m., 200 m., sztafeta 4x100 m., skok w dal, kula i dysk.

Wstęp wolny.

ZDUŃSKA WOLA

WYŚCIG KOLARSKI O PUCHAR RKS. TUR.

Ubiegłej niedzieli miał się odbyć w Zdunskiej Woli wyścig kolarski na dystansie 50 km., został jednak odroczony z powodu niepogody do jutra 17 b. m.

Start do biegu odbędzie się o godz. 12-ej na Piaskach.

Do wzięcia udziału w wyścigu, który rozegrany zostanie o puchar przechodni zarządu klubu, zapraszają zdunskowolanie kolarzy robotniczych Łodzi, Pabianic i okolic.

Po zawodach odbędzie się leśna zabawa taneczna.

Pokwitowanie

Na fundusz prasowy „Łodzianina“ Teodor Busz składa złotych 3.

▶ DZIAŁ LEKARSKI ◀

Dr. J. NADEL

Akuszerek - ginekolog

Przyjmuje, od 3-5 i od 6-7 1/2 w.

ANDRZEJA 4, tel. 228-92

Dr. Med.

H. RÓŻANER

Specjalista chorób

skórnych, wenerycznych i seksualnych

Narutowicza 9, II p., front

Tel. 128-98

przyjmuje od 9-1 i 5-9 wiecz.

Dr. med.

Paulina LEWI

Specjalność chorób kobiecych i akuszerii

Śródmiejska 28 telef. 240-10

przyjmuje od 12-2 i od 4-8 wiecz.

Sekretariat ŁOKR PPS.